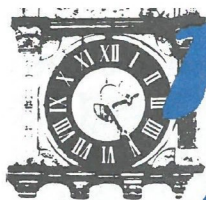


W NUMERZE: TRUMNA NA SESJI • CZARNA LISTA POSŁA TURKIEWICZA? - SPRAWY CIĄG DALSZY • LISTY
• KOMINIARZ PISZE KSIĄŻKI • BUKOWIŃCZYCY - WSPÓLNE ŚPIEWANIE • KONCERT KAMERALNY POD
NASZYM PATRONATEM • LUBANIACY PIELGRZYMUJĄ • KRONIKA POLICYJNA • REPERTUAR KINOWY I
TEATRALNY • PRZEGLĄDARKA

LUBAŃ (MIASTO I GMINA)
• OLSZYNA • LEŚNA
• PLATERÓWKA
• SIEKIERCZYN
• ŚWIERADÓW ZDRÓJ



PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY MIESIĘCZNIK LOKALNY

NR 9 (133)
WRZESIEŃ 2003
CENA 2,00 zł

(w tym 0% VAT)
INDEKS 321745 ISSN 1232-6119

NAKLAD 750 EGZ.

TRUMNA NA SESJI

Na wieku miała napis: ŚP ZOZ, zaś po bokach: TEN ZARZĄD POWIATU
ODPOWIADA ZA LOS SPOŁECZEŃSTWA I PRACOWNIKÓW SZPITALA.
DZIŚ NIE MA SZPITALA, JUTRO NIE BĘDZIE STAROSTY.

Obrady sesji Rady Powiatu Lubanńskiego w dniu 11.09. przerwała ...trum-
na, wniesiona na salę posiedzeń. Pracownicy SP ZOZ oraz związkowcy
przeszli w marszu protestacyjnym ze szpitala powiatowego, którego li-
kwidację, działającego dotychczas jako samodzielny publiczny zakład opie-
ki zdrowotnej i utworzenie w to miejsce spółki - *Łużyckie Centrum Me-
dyczne* proponują władze powiatu lubanńskiego.

CZYTAJ >>> STR.2

CZARNA LISTA POSŁA TURKIEWICZA? SPRAWY CIĄG DALSZY



Wojskowa Składnica Tranzy-
towa na Westerplatte 1 wrze-
śnia 1939 roku liczyła 205
osób. Na tym skrawku ziemi,
w pierwszym tygodniu wrze-
śnia poległo 16 obrońców, w
okresie okupacji zmarło kolej-
nych 13. Los 17 żołnierzy nadal pozostaje
nieznany. Kilka lat temu ta ostatnia liczba
była o jeden większa. Wśród zapisanych jako
„nieznany” był człowiek, który od 1945 roku
mieszkał w Zarębie. Dlaczego tak się stało?



ZAPOMNIANY
WESTERPLATCZYK

STR.>>> 8-9



Drugi INTE@KLUB
indywidualny
TURNIEJ

UNPEŁ
TOURNAMENT

21.09.2003r. godz.
10:00

Szczegóły na stronie www.ut.luban.com.pl,
w Kawiarence Internetowej Interklub, Luban,
ul. Wąska 9 lub pod numerem telefonu 721- 41- 42
Zapisy na stronie turnieju lub w kafejce.

SPONSOR: -LOG-INFO
Luban, Plac 3-go Maja

TRUMNA NA SESJI

Była czarna, na wieku miała napis: ŚP ZOZ, zaś po bokach: TEN ZARZĄD POWIATU ODPOWIADA ZA LOS SPOŁECZEŃSTWA I PRACOWNIKÓW SZPITALA. DZIŚ NIE MA SZPITALA, JUTRO NIE BĘDZIE STAROSTY.

Likwidację szpitala powiatowego w Lubaniu, działającego jako samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej i utworzenie w to miejsce spółki z o.o. pod nazwą „Łużyckie Centrum Medyczne” proponują władze powiatu lubańskiego. Co ciekawe, autorstwo nowego projektu przypisuje się ... zarządowi likwidowanego szpitala. Choć raczej nikt nie kwestionuje konieczności restrukturyzacji lubańskiej służby zdrowia, projekt spotyka się z krytyką różnych środowisk, w tym związanych bezpośrednio ze służbą zdrowia. W jednej z lokalnych telewizji protesty w związku z dotychczasowymi działaniami przekształceń w służbie zdrowia wystosowała załoga szpitala i prawniczy Lubanski Klub Obywatelski.

- Po likwidacji szpitala nikt nas nie zauważył w nowym schemacie organizacyjnym – mówi Tomasz Wowczuk, od 17 lat kierownik Poradni dla Osób z Problemem Alkoholowym w Lubaniu. – To skandal, bo bez pomocy pozostaną setki pacjentów z powiatu lubańskiego. Informację o likwidacji poradni przedstawiła nam dyrektor szpitala Janina Hulacka, na spotkaniu pod koniec sierpnia – dodaje Wowczuk.

W lubańskiej poradni udziela kilka tysięcy porad rocznie. W ubiegłym roku z pomocy poradni skorzystało 707 pacjentów, w 2001 – 851 osób. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku poradnię odwiedziło 336 pacjentów, którym udzielono ponad 1200 porad.

- Dyrektor szpitala proponowała mi utworzenie prywatnej poradni odwykowej – mówi Tomasz Wowczuk – ale ja umiem liczyć. Splajtowałbym już po miesiącu, bo nikt nie miałby gwarancji zakontraktowania usług przez NFZ ani otrzymania pomocy z gmin.

Pomoc udzielana poradni przez gminy powiatu lubańskiego jest różna...lub żadna. Poradni nie dotują Olszyna, Świeradów Zdrój i gmina wiejska Lubań, choć pacjenci stamtąd nie należą do rzadkości.

Podatek „korkowy”, czyli środki uzyskiwane z opłat za koncesję na sprzedaż alkoholu, trafia do gmin, które nie są zobowiązane do organizacji leczenia odwykowego. „Korkowe” trafia na pomoc klubom sportowym, budowane są place zabaw dla dzieci, zdarzało się, że stanowi ukrytą formę pomocy finansowej dla „słusznych” mediów lokalnych, jeżeli te poświęcą swe łamy lub czas antenowy na profilaktykę antyalkoholową.

Z drugiej strony tzw. ustawa kompetencyjna ustanawia starostę jako odpowiedzialnego za organizację leczenia odwykowego.

Dyskusja o reorganizacji lubańskiej służby zdrowia przybiera na sile, bo projekt ustawy o likwidacji szpitala trafia pod obrady sesji kolejnych rad gmin. Wymaga tego przepis ustawy o organizacji służby zdrowia. Tymczasem nie wszystkie rady gmin zdążyły się dotychczas wypowiedzieć w tej sprawie, co spowodowało, że zapowiadana na 11.09. podczas sesji Rady Powiatu Lubańskiego debata o likwidacji szpitala miała się nie odbyć. A jednak odbyła się. Obrady czwartkowej sesji Rady Po-



wiatu Lubańskiego przerwała ...trumna, wniesiona na salę posiedzeń. Pracownicy SP ZOZ oraz związkowcy przeszli w marszu protestacyjnym ze szpitala powiatowego do budynku starostwa powiatowego.

- Chcieliśmy w ten sposób pokazać społeczności lokalnej i radnym tragizm położenia, w jakim znalazł się nasz szpital – powiedziała Teresa Kowalewska, przewodnicząca „Solidarności” w SP ZOZ. – Załozdze nie podoba się dotychczasowy sposób zarządzania szpitalem i to, że ludzie za to odpowiedzialni, wzięli się teraz za zmiany, które wcale nie są profesjonalnie przygotowywane. Załoga jest zastraszana i jest niepokojna jutro.

Szpital coraz bardziej tonie w długach, jego zadłużenie jest jedno z większych w regionie i przekroczyło już 30 mln złotych.

Cała akcja protestacyjna przebiegła bardzo spokojnie. Po opuszczeniu sali posiedzeń przez protestujących, radni rozszerzyli porządek obrad i podjęli rzeczową dyskusję, jak pomóc szpitalowi. Wygląda na to, że po raz pierwszy pojawiła się wola polityczna, by do rozwiązania nabrzmiałego problemu szpitala zaprosić opozycję w Radzie Powiatu. Dotychczas samodzielnie rządzące powiatem SLD (9 głosów w 17-osobowej radzie) nie poradziło sobie z tym.

Najbliższe tygodnie - jeśli nie przyniosą zdecydowanych i konkretnych, ponadpartyjnych rozstrzygnięć - mogą być bardzo trudne.



Wracamy do tematu - spółki wodne raz jeszcze

Lubań, 8 sierpnia 2003r.

Pan Janusz Skowroński**Redaktor Naczelny „Przeglądu Lubańskiego”**

W nawiązaniu do listu otwartego podpisanego przez 35 mieszkańców gminy Siekierczyn opublikowanego w numerze 6-7 miesięcznika „Przegląd Lubański” w sprawie krytycznych uwag dotyczących działalności Gminnej Spółki Wodnej w Siekierczynie, Starostwo Powiatowe w Lubaniu wyjaśnia, co następuje.

Zgodnie z art. 178 ustawy z dnia 18 lipca 2001r. Prawo wodne, od 1 stycznia 2002r. nadzór i kontrolę nad działalnością gminnych spółek wodnych sprawuje Starosta.

Gminna Spółka Wodna w Siekierczynie prowadzi swoją działalność w oparciu o statut zatwierdzony przez Wójta Gminy Siekierczyn.

Zgodnie z obowiązującym prawem, GSW Siekierczyn została wpisana do księgi wodnej prowadzonej wówczas przez Dolnośląski Urząd Wojewódzki we Wrocławiu – Oddział Zamiejscowy w Jeleniej Górze w dniu 15.02.2001r. pod numerem 23 z późniejszymi zmianami 33 i 54.

Uchwałą Nr 4 Walnego Zgromadzenia Gminnej Spółki Wodnej w Siekierczynie z dnia 7 marca 2002r. wprowadzono do statutu zmiany w zakresie organu sprawującego nadzór i kontrolę nad działalnością spółki wodnej z „Wójta Gminy” na „Starostę”.

Gminna Spółka Wodna w Siekierczynie jest zrzeszona w Związku Spółek Wodnych w Lubaniu. Od 1 stycznia 2002r. nadzór i kontrolę nad działalnością związków spółek wodnych sprawuje Marszałek Województwa Dolnośląskiego.

W ramach kontroli i nadzoru nad działalnością GSW Siekierczyn, pracownicy tutejszego Starostwa uczestniczą w Walnych Zgromadzeniach członków spółki, w posiedzeniach zarządu oraz w odbiorach robót wykonywanych na rzecz spółki.

Corocznie do tut. Starostwa przekazywane są materiały z Walnego Zgromadzenia członków spółki, a w szczególności : uchwały podjęte przez Walne Zgromadzenie, szczegółowe rozliczenie budżetu, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, projekt budżetu na następny rok. Zgodnie z art. 177 ustawy Prawo wodne oraz § 26 pkt 1 statutu spółki, działalność spółki kontroluje komisja rewizyjna, która jest obowiązana do przeprowadzenia kontroli gospodarki finansowej spółki co najmniej raz w roku, przed Walnym Zgromadzeniem i przedstawienia wyników kontroli walnemu zgromadzeniu w formie sprawozdania. Sprawozdania komisji rewizyjnej przedłożone na Walnym Zgromadzeniu w 2002 i 2003 roku nie wskazują nieprawidłowości w działaniu spółki.

Starosta, w ramach sprawowanego nadzoru może orzec, w drodze decyzji, o nieważności uchwał podjętych przez organy spółki, jeżeli są one sprzeczne z prawem lub statutem, a także może podjąć decyzję w sprawie rozwiązania zarządu spółki lub samej spółki tylko w sytuacji powtarzającego się naruszania prawa lub statutu. Takie przesłanki dotychczas nie zaistniały.

Tutejsze Starostwo jest zaskoczone wystąpieniem rolników gminy Siekierczyn. Na ogólną liczbę 256 członków spółki wodnej w Siekierczynie w Walnym Zgromadzeniu w 2002r. uczestniczyło 15, a w 2003r. tylko 9 członków. Zgodnie ze statutem, organami spółki są : walne zgromadzenie, zarząd i komisja rewizyjna.

Tak naprawdę, to Walne Zgromadzenie GSW w Siekierczynie, złożone z członków spółki ma decydujący głos w sprawie prawidłowego funkcjonowania spółki. Do walnego zgromadzenia należy, m. in., uchwalanie planu prac spółki oraz jej budżetu, wysokości składek i innych świadczeń na rzecz spółki oraz zmian jej statutu.

Zgodnie z art. 181 ustawy Prawo wodne spółka może być również rozwiązana uchwałą Walnego Zgromadzenia.

Jednocześnie pragniemy nadmienić, iż członkowie spółki wodnej mają prawo wykonywania robót na własnych gruntach w ramach tzw. „udziałów własnych”. Po dokonaniu odbioru robót sporządzany jest kosztorys powykonawczy, a wartość robót wliczana jest w poczet składki członkowskiej.

Reasumując, w pełni podzielamy stanowisko Wójta Gminy Siekierczyn, zawarte w piśmie z dnia 1 lipca 2003r. w przedmiotowej sprawie. Kontynuowanie działalności Gminnej Spółki Wodnej w Siekierczynie jest sprawą niezmiernie ważną. Należy podkreślić, że na terenie wsi Siekierczyn i Zaręba w latach 1988-1993 zrealizowano inwestycję melioracyjną, wykonaną na koszt Państwa za częściowym zwrotem kosztów przez zainteresowanych rolników. Brak konserwacji tych urządzeń może doprowadzić do ich całkowitej degradacji. Utrzymanie urządzeń melioracji szczegółowych oraz sposób prowadzenia konserwacji zależy od decyzji samych rolników i żaden organ administracji publicznej nie może narzucać sposobu, w jaki zadania te będą realizowane przez właścicieli gruntów.

W myśl art. 77 w/w ustawy, utrzymywanie urządzeń melioracji wodnych szczegółowych należy do zainteresowanych właścicieli gruntów, a jeżeli urządzenia te objęte są działalnością spółki wodnej – do tej spółki.

Zadaniem organów administracji publicznej, w tym Starosty, jest egzekwowanie obowiązków wynikających z ustawy Prawo wodne w zakresie prawidłowego utrzymania urządzeń melioracji wodnych szczegółowych.

**z up. Starosty Jan Aleksandrowicz
Naczelnik Wydziału Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Lubań, dnia 11.09.2003 roku

Pan Tadeusz Sudol**Prezes Stowarzyszenia TV „Lubań” w Lubaniu****PROTEST**

My, niżej podpisani Radni Rady Powiatu Lubańskiego, stanowczo protestujemy przeciwko nierzetelnemu, nieobiektywnemu rejestrowaniu obrazu i dźwięku telewizyjnego podczas sesji Rady Powiatu Lubańskiego, w sytuacjach gdy przemawiają za tym okoliczności i ważny interes społeczności lokalnej.

Sytuacja taka nie jest jednostkowa, ma charakter ciągły, zaś do społeczności lokalnej trafia przekaz jednostronny, gdzie rejestruje się tylko wypowiedzi odzwierciedlające głównie stanowisko radnych wchodzących w skład Zarządu Powiatu. W odbiorze społecznym odbierane jest to jako stanowisko całej Rady, co w rzeczywistości jest nieprawdą i nosi znamiona manipulacji opinią publiczną.

Ostatnie wydarzenie, jakie miało miejsce podczas sesji Rady Powiatu Lubańskiego w dniu 11 września 2003 roku wywołuje w nas głęboki niepokój. Gdy na sali pojawili się przedstawiciele załogi SP ZOZ w Lubaniu i artykułowali swoje żądania, redakcja Studia „S” przerwała rejestrację tego wydarzenia. Obserwując to wydarzenie radni upoważnili jednego z nich, Janusza Skowrońskiego do zwrócenia uwagi pani Teresie Krasce, obecnej na sali obrad, że takie postępowanie jest niewłaściwe.

W odpowiedzi radny uzyskał informację, że sprawą redakcji jest „linia programowa” audycji.

Nie uzurpujemy sobie prawa do narzucania komukolwiek jakiegokolwiek „linii programowej”, jednak uważamy, że podnoszona przez protestujących kwestia restrukturyzacji służby zdrowia powinna być podana do publicznej wiadomości w sposób, jaki rzeczywiście miała miejsce. Uchroni to społeczność lokalną przed nieobiektywnym przekazem informacyjnym.

Prosimy o zajęcie stanowiska w tej sprawie i właściwe zareagowanie, by sytuacje takie nie miały miejsca w przyszłości.

Radni Rady Powiatu Lubańskiego:**Janusz Skowroński****Stanisław Matkowski****Henryk Wójcik**



CZARNA LISTA POŚLA TURKIEWICZA ?



Lubań, dnia 22 sierpnia 2003 roku

Pan Janusz Skowroński

Powiatowy Miesięcznik Lokalny Przegląd Lubański

Po zapoznaniu się publikacją pt. „Czarna lista posła Turkiewicza”, która została zamieszczona w Przeglądzie Lubańskim nr 8/2003 pragnę wyrazić swoje stanowisko zakresie zawartych w nim treści.

Drogi Panie Januszu. Z przykrością stwierdzam, iż w treści Pana artykułu „Czarna lista posła Turkiewicza” podniósł Pan szereg argumentów, które są mało rzetelne, a nawet nieprawdziwe.

1. Faktem jest, iż jedną z pierwszych decyzji Zarządu Powiatu Lubańskiego było wystąpienie z projektem uchwały o likwidacji Powiatowego Zespołu Obsługi Oświaty. Rada Powiatu poparła te działania przytłaczając większością głosów. Jednak podstawowym zamierzeniem w/w działania nie było bynajmniej „pozbycie się” Pana K. Cwaliny. W wyniku likwidacji ostatecznie pracę utraciły 3 osoby (nie tylko Pan Cwalina), zaś pozostali pracownicy zostali porozdzielani pomiędzy jednostkami, dla których w rzeczywistości świadczyli pracę. Trudno bowiem uznać za racjonalną sytuację, w której połowa pracowników (6 osób) jednostki o nazwie Powiatowy Zespół Obsługi Oświaty wykonuje pracę na rzecz Starostwa Powiatowego w Lubaniu. Czyżby Starostwo było placówką oświatową? Zarząd Powiatu postanowił zlikwidować ten absurd, nie zaś pozabawić stanowiska Pana K. Cwaliny, który zresztą szybko znalazł inne zajęcie. Pragnę przypomnieć, iż w głosowaniu w sprawie likwidacji jednostki poparł Pan działania Zarządu Powiatu jako zasadne i racjonalne. Czas pokazał, iż to działanie było prawidłowe oraz dało wymierne korzyści dla Powiatu Lubańskiego.

2. Kwestię rozwiązania umowy z Panem Walentym Krzyśkiem osobiście wyjaśniałem Panu na styczniowej sesji Rady Powiatu Lubańskiego. W trakcie tej sesji istotnie wyraził Pan głębokie oburzenie faktem rozwiązania umowy o pracę z byłym dyrektorem PZD w Lubaniu, jednak z takiego powodu, że ... nie został on zwolniony dyscyplinarnie! Na tej sesji gorąco poparł Pan działania Zarządu – dowodzi tego protokół z sesji. Tymczasem obecnie widzi Pan w tym działaniu wyłącznie kontekst polityczny. Wtedy jakoś utożsamiał się Pan z dokonanymi zmianami kadrowymi, a obecnie zmienił Pan zdanie? Osobiście wyrażam głęboki podziw dla stałości Pana poglądów.

3. Podobnie rzetelne są Pana informacje w zakresie odwołania Pani Basińskiej. Jak sobie przypominam Pan najgłośniejszemu domagał się odwołania poprzedniej dyrektorki SP ZOZ w Lubaniu, czyżby robił Pan to w interesie posła Turkiewicza? Obecna dyrektorka SP ZOZ w Lubaniu została wybrana w drodze konkursu, na który zgłosiło się 2 kandydatów. Trudno się dziwić, iż brakuje chętnych do podejmowania się tak trudnej misji, ale twierdzenia jakoby była to wyłączna wina posła Turkiewicza są chyba nieco na wyrost. Czy się to Panu podoba, czy nie, Lubań to nie Wrocław czy Jelenia Góra i na tym terenie nie jest łatwo o wykształconą i doświadczoną kadre, kilkakrotnie się o tym przekonałem.

Tak na marginesie, nie wiem dokładnie jakich informacji w zakresie prowadzonej kontroli udzieliła osoba na szkoleniu, o którym Pan pisze. Ja ze swej strony pragnę wskazać na następującą kwestię: § 3 Statutu SP ZOZ w Lubaniu jednoznacznie rozstrzyga, iż nadzór finansowy nad SP ZOZ w Lubaniu sprawuje Rada Powiatu Lubańskiego, nie Zarząd Powiatu. Powyższy Statut został przyjęty uchwałą Rady Powiatu Lubańskiego i został uznany za legalny przez Wojewodę Dolnośląskiego, który w tym zakresie nie dokonał rozstrzygnięcia nadzorczego. Ponadto opisywana kontrola Komisji Rewizyjnej została dokonana na mocy uchwały Rady Powiatu Lubańskiego, która również była przedmiotem kontroli przez służby Wojewody Dolnośląskiego, które bynajmniej nie dopatrzyły się naruszenia prawa, uznając uchwałę za prawidłową. Co więcej Komisja Rewizyjna kontrolowała szpital w latach 2001, 2002. Niejasnym jest więc dlaczego twierdzi Pan, iż kontrola w której Pan

uczestniczył była rzekomo nielegalna. Należy więc stwierdzić, iż Pana wiedza prawnicza wymaga jeszcze pewnego uzupełnienia, albowiem zakaz kontroli przez Komisję Rewizyjną dotyczy spółek komunalnych. Tą kwestię w odrębny sposób reguluje Kodeks spółek handlowych.

4. Odnosząc się do kwestii związanej z odwołaniem Pana Kupczaka to pragnę poinformować, iż Pan Kupczak zapoznał się z protokołem z kontroli PZOON w Lubaniu i potwierdził przeważającą część zarzutów. Kwestię zastrzeżeń w zakresie naruszenia procedury kontroli proszę kierować pod adresem odpowiednich organów we Wrocławiu. Ponadto obecnie wyszła również kwestia nieprawidłowości w wykorzystaniu dotacji celowej w latach 2001-2003 przeznaczonej na rodziny zastępcze i obecnie urząd wojewódzki domaga się zwrotu kwoty 23.837,00 zł wraz z odsetkami w wysokości ustalonej dla zobowiązań podatkowych.

Równocześnie informuję, iż osoba odwołana ze stanowiska na zasadach art. 70 K.p. nie ma obowiązku świadczenia pracy. Trudno więc mieć pretensję do Zarządu Powiatu o brak protokółarnego przekazania spraw przez Pana Kupczaka swojemu następcy, skoro z chwilą odwołania Pan Kupczak nie miał w ogóle obowiązku pokazać się w swoim miejscu pracy. Tak na marginesie Pani Wójcik ma na imię Katarzyna. Panie Januszu proszę o większą staranność przy tworzeniu publikacji, tak aby nie było takich żenujących wpadek.

5. Pani Katarzyna Wójcik została powołana na stanowisko p.o. Kierownika PCPR na okres do 31.08.2003 r. po długiej rozmowie z członkami Zarządu. Jako jedyna osoba w PCPR posiada wyższe wykształcenie kierunkowe wymagane przez ustawę o pomocy społecznej. Ale gdzie by taki znawca problemów personalnych zajmował się takimi błahostkami jak kwalifikacje wymagane przez ustawodawcę. Ponadto Pani Wójcik pracuje od ponad 3 lat jako kurator sądowy i ma doświadczenie w pracy socjalnej, co świadomie Pan pominął. Należy więc stwierdzić, iż Pani Wójcik jest osobą posiadającą odpowiednie wykształcenie kierunkowe i doświadczenie w pracy socjalnej. Ponadto jest młoda i ambitna, i co szczególnie ważne, Pani Wójcik nie jest związana z żadną opcją polityczną, a po prostu chce pomagać osobom z problemami żywiołymi

Tak na marginesie, nie zastanawia Pana polityka kadrowa poprzednich kierowników jednostek organizacyjnych. Za czasów poprzednich władz Pan W. Krzysiek był jedyną osobą z wyższym wykształceniem w PZD w Lubaniu. Podobnie rzecz się miała w PCPR. Do marca 2003 roku, (czyli do momentu zatrudnienia Pani Wójcik) jedyną osobą z wyższym wykształceniem był Pan Kupczak. Również w zlikwidowanym PZO, oprócz Pana Cwaliny żadna z zatrudnionych tam osób nie posiadała wyższego wykształcenia. Co więcej Pan Cwalina, wbrew wymogom kwalifikacyjnym, ustanowił zastępcą dyrektora PZO osobę bez wyższego wykształcenia. Biorąc pod uwagę podobną sytuację w PZD należy uznać, iż było to pewną prawidłowością w działaniach poprzednich kierowników jednostek organizacyjnych. Czy tak wygląda prawidłowa polityka kadrowa ze strony przełożonych jednostek organizacyjnych? Przynależność partyjna taka czy inna, tak naprawdę nic do tego nie ma. Mieszkańcy powiatu mają prawo oczekiwać od kierowników jednostek organizacyjnych szacunku dla prawa, szczególnie w sprawach kadrowych.

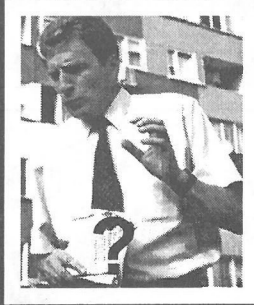
Równocześnie pragnę wskazać, iż kwestie zawarte w protokole kontroli z pracy PZOON w Lubaniu są do udostępnienia, jednak jak Pan doskonale wie należy wystąpić ze stosownym wnioskiem. Wielokrotnie powtarzali to Panu pracownicy Starostwa. Inne osoby – w tym radni - potrafili wypełnić odpowiedni formularz. Ze swej strony ciekawy jestem, do których dokumentów uniemożliwiono Panu dostęp. Dziwnym trafem inne osoby, nie tylko „działacze SLD”, bez problemów otrzymują wgląd do dokumentów urzędowych. Wiem o tym doskonale, ponieważ kwestia udostępniania dokumentów leży w gestii Sekretarza Powiatu. Łatwiej jednak stawiać abstrakcyjne zarzuty niż podeprzeć się merytorycznymi zarzutami, prawda Panie Januszu? Pozwoli Pan, że daruję sobie ustosunkowanie się do pozostałych kwestii dotyczących prognozowanych rozszad personalnych.

Dodam tylko jeszcze tylko jedną kwestię. Pani Emilia Chojnowska – Poniżnik, nie została zatrudniona przez poprzedniego Starostę Lubańskiego po pracy w samorządzie gryfowskim, gdzie pracowała na początku lat 90-tych, lecz pracowała w zlikwidowanym Urzędzie Rejonowym w Lubaniu na stanowisku merytorycznie tożsamym z obecnie zajmowanym i z dniem 1 stycznia 1999 roku stała się pracownikiem Starostwa Powiatowego zgodnie z art. 53 ustawy z dnia 13 października 1998 roku – Przepisy wprowadzające ustawy reformujące administrację publiczną (Dz. U. Nr 133, poz. 872 ze zm.)

Życząc owocnej dziennikarskiej twórczości, osobiście mam nadzieję, iż wspólnie będziemy nabywać doświadczenie w pracy samorządowej.

Z poważaniem

Ryszard Pietras
sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubaniu

L
I
S
T
Y**CZARNA
LISTA
POSŁA
TURKIEWICZA ?**

„Przegląd Lubański”

Redaktor Naczelny Janusz Skowroński

Społeczny Komitet Obrony Bezrobotnych w Lubaniu, został wywołany do zabrania głosu na temat naszego lokalnego bałaganu politycznego. Stwierdzamy - nie mamy z tym nic wspólnego, komuchy, solidaruchy, lepperuchy to są ugrupowania o nie najlepszej reputacji, można śmiało powiedzieć, demagogiczne dziwolągi, które nigdy nie spełniają wyborczych obietnic. Ludzie którzy na nie głosują mają współudział w tym, co obecnie dzieje się w kraju.

Naszym zdaniem to jest obrzydliwość i wstyd dla rządzących żeby ludzie bez środków do życia musieli w demokratycznym państwie upominać się o podstawowe prawa bytowe zagwarantowane w naszej Konstytucji.

Powracając do naszego podwórka w sierpniowym „Przeglądzie Lubańskim” w pańskim artykule „Czarna Lista Posła Turkiewicza” zostało napisane czarno na białym jakoby „SKOB” wypowiedział się ostatnio krytycznie o kierownicze PUP. Jest to publicznie wypowiedziane kłamstwo, czekamy na oficjalne potwierdzenie źródła informacji lub zdementowanie, intrygującym bąkaniem można zrobić krzywdę ludziom i sobie przy okazji. Uważamy, że Pani Krystyna Mucha oraz Beata Jurak są na najtrudniejszych odcinkach, tam nie powinno być podziałów politycznych i przepychanek, bieda tego nie lubi.

Czasami Panu nerwy puszczają, chyba nieźle Pan dokłada do biuletynu, uważamy, jest niezły ale powinien być większym wentylem społecznym. Wkłada nam Pan do ust to czego nie mówimy, atakując posła, naprowadza go Pan. Kim Pan właściwie jest, kreatorem polityki lokalnej. Czyżby to wszystko, co Pan ostatnio robi, to są próbne harce do przedterminowych wyborów a biuletyn jest jednym z narzędzi w pańskim bogatym arsenale.

Społeczny Komitet Obrony Bezrobotnych
Przewodniczący Lesław Hardziej

Lubań, dnia 21 sierpień 2003 r.

W związku z opublikowanym artykułem pt. „Czarna lista Posła Turkiewicza?” w nr 8 Przeglądu Lubańskiego z sierpnia 2003 uprzejmie informuję Pana radnego - dziennikarza Janusza Skowrońskiego, że w podanych informacjach dotyczących mojej osoby wkładły się następujące nieścisłości:

- nie uczestniczyłam w kampanii wyborczej do Sejmu Posła Michała Turkiewicza. Natomiast uprzejmie donoszę, że byłam czynnym uczestnikiem kampanii wyborczej Posła Olgierda Poniżnika jako jedna z 10 osób Jego Osobistego Sztabu Wyborczego (dla wyjaśnienia przypominam, że jestem mieszkanką Gryfowa Śląskiego).

- Istotnie w dniu 26 marca 2003 zostałam powołana (czy też jak woli Pan radny - dziennikarz otrzymałam nominację) na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora SP ZOZ w Lubaniu przez Zarząd Powiatu Lubańskiego, natomiast z dniem 01 lipca 2003 r objęłam funkcję dyrektora SP ZOZ w Lubaniu w wyniku wygranego konkursu na w/w stanowisko.

Przypomnę, że jednym z kryteriów obok udokumentowanego wykształcenia i kwalifikacji było opracowanie programu restrukturyzacji SP ZOZ w Lubaniu (który to program osobiście dostarczyłam Panu Radnemu po ostatniej - sierpniowej Sesji Rady Powiatu). Wnoszę z tego, że program ten nie spodobał się Panu dziennikarzowi - radnemu, natomiast informuję, że jest zbiezny z założeniami polityki zdrowotnej Ministerstwa Zdrowia (zainteresowanych odsyłam do ostatnich wytycznych na temat przekształceń w służbie zdrowia).

I w tym miejscu aż prosi się o komentarz parafrazując słowa: czy być dziennikarzem czy to radnym współodpowiedzialnym za politykę opozycyjną części Rady Powiatu - to żadna różnica. Ważne, że opozycja jest słuszna.

Szkoda tylko, że próbuje zbić kapitał polityczny na trudnej sytuacji Szpitala, który dzisiaj ponosi konsekwencje popełnianych błędów czy też braku zdecydowanych działań w minionej kadencji Rady.

Dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu
Opieki Zdrowotnej w Lubaniu
Janina Hulacka

Od autora: zgodnie z prawem prasowym - wszystkie otrzymane listy redakcja publikuje, i to w całości. Ja sam długo zastanawiałem się, w jaki sposób odnieść się do nich. Czy po kolei, udowadniając punkt, po punkcie, że nie jest do końca tak, jak piszą moi adwersarze? Z kłopotu wybawił mnie sam poseł Michał Turkiewicz, który niewiele zrozumiał z tego, co zaszło. Zapraszam więc na następną stronę.

Szanuję poglądy piszących, niestety, wiele z nich odbiega od moich, więc z „dobrych rad” nie skorzystam. Uwagi przemyślę. A na pytanie - kim Pan właściwie jest - odpowiadam: staram się być przyzwoitym człowiekiem. Z piórem w ręce...

Janusz Skowroński

L
I
S
T
Y

Podczas pobytu w Lubaniu postanowiłam skorzystać z oferowanych pokoi gościnnych na ul. Mickiewicza 6. Ponieważ skorzystam z tego typu usług, orientuję się w cenach i standardzie oferowanych pokoi.

Przyjechałam z mężem i córką, i za pokój trzyosobowy, z którego korzystałam 2 doby niecałe, z trzeciej zrezygnowałam zapłaciłam 334.00 zł.

W pokoju czekały nas same niespodzianki: skrzypiące łóżka, piszczące i trzaskające drzwi, trzeszcząca podłoga, meble bez uchwytów. Na wyposażeniu był też telewizor, lecz żeby nie było za wygodnie - bez pilota. Ponieważ na tym samym piętrze znajdują się pomieszczenia Straży Miejskiej mieliśmy „dodatkowe” atrakcje czyli nocne trzaskanie drzwiami, głośne zachowanie się pełniących służbę ok. 24.00. A przecież cisza nocna obowiązuje chyba wszystkich, również panią i pana strażnika, którym wydawało się chyba, że są na interwencji.

Pobyt minął, wrażenia pozostały (nie całkiem miłe). A szkoda, bo Lubań jest pięknym miastem, a na takich usługach wiele traci.

Ja wiem jedno, nigdy więcej nie wynajmę tutaj pokoju i nikomu go nie polecam.

Pozdrawiam mieszkańców Lubania

mieszkancka Pojezierza Drawskiego
(nazwisko i adres do wiadomości redakcji)

PS. Rachunku za wynajmowany pokój nie otrzymałam (dlaczego?)

PROKURATURA OKRĘGOWA
(12) ul. Muzealna nr 9
58-500 JELENIA GÓRA

I Dsn 70/03/Lub

Jelenia Góra dnia 1 sierpnia 2003 r.

Pan Janusz Skowroński
Redaktor Naczelny
„Przeglądu Lubańskiego”
ul. Warneńczyka 4
59-800 Lubań

ZAWIADOMIENIE

Sekretariat Prokuratury zawiadamia, że Prokurator Okręgowy po zapoznaniu się z aktami sprawy o sygn. 1Ds 1493/02 nie przychylił się do złożonego przez Pana zażalenia na postanowienie Prokuratora Rejonowego w Lubaniu z dnia 16 maja 2003 r. o umorzeniu dochodzenia w sprawie poświadczenia nieprawdy w protokołach komisji wyborczych tj. o czyn z art. 248 pkt. 3 kk i zażalenie wraz z aktami sprawy skierował do Sądu Rejonowego w Bolesławcu.

SEKRETARZ
Prokuratury Okręgowej
w Jeleniej Górze
Olga Markiewicz

Od redakcji: poglądy wyrażane przez Czytelników w listach do redakcji nie są poglądami redakcji. Uznamy jednak prawo do swobodnego wyrażania swoich poglądów także na tych łamach. Pierwszeństwo mają zawsze listy dotyczące problematyki lokalnej.

Poselski urlop nad polskim morzem zakłóciliśmy brutalnie. Napisaaliśmy i ... stało się!

A Lubań go wybrał ...

„W jednej z lokalnych gazet ukazał się artykuł, w którym napisano, że poseł Michał Turkiewicz stworzył tzw. czarną listę osób, które na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy są systematycznie zwalniani z pracy” – tymi słowami rozpoczął swoje wystąpienie na konferencji prasowej sam zainteresowany poseł.

No więc, cóż my, jedna z lokalnych gazet mamy teraz począć? Czekać na wezwanie do sądu, że kłamiemy?

Konferencje prasowe u posła mają to do siebie, że Turkiewicz od początku zaprasza na nie kogo chce. I podejmuje te decyzje w wielkiej konspiracji. Nas nie zaprosił nigdy, podkreślam nigdy(!), choć gdy zostawał posłem, publicznie nam to obiecywał. Dowód – proszę bardzo! W „Przebiegu Lubańskim” (nr 4-5/2001) w wywiadzie „Kojarzę się jako człowiek stąd” powiedział: *będę otwarty na środki masowego przekazu. Obiecuję czytelnikom i redakcji, że na bieżąco będą otrzymywać najświeższe informacje, prosto z Sejmu.*

Obiecywał także felietony z Sejmu. Jak dotąd nie napisał ani jednego.

Nie dziwi, że konferencja prasowa była dla „wybranych”. Tam można podejmować decyzje medialne, które pójdą w świat i do których nikt się nie odniesie. Nikt nie zaatakuję, nie skonfrontuję, gdzie leży prawda, zręcznie się przebrnie i podkreśli to, co się zrobiło.

A wystarczyło zadać parę prostych pytań i byłoby po sprawie. Ale nie – po co to robić? To naruszyłoby medialny wizerunek posła. Lepiej wziąć kartkę papieru i nerwowo przed kamerą przypomnieć, co się już zrobiło dla dobra mieszkańców. Tylko jakiej ziemi? Lubańskiej?

Dwa lata temu Michał Turkiewicz zostając posłem zebrał 6130 głosów. Koniunktura przedwyborcza i wszelkie sondaże wskazywały, że wybory parlamentarne 2001 wygra SLD. Turkiewicz wystartował do nich z pozycji wiceburmistrza Lubania. Burmistrz Rowiński dyskretnie usunął się w przedwyborczy cień, przedpole było czyste. AWS-ska prawica nie miała żadnych szans. Lubański szeroki elektorat, nie tylko związany z SLD, zachował się bardzo pragmatycznie i odpowiedzialnie – postanowił wybrać posła z Lubania. Takiego, który pomoże burmistrzowi w walce ze stagnacją gospodarczą, stworzy strefę ekonomiczną, da byłym pracownikom ZNTK i Bawełnianki jakąś nadzieję na lepszy byt. I w dodatku zna problemy samorządowe, lokalne, by łatwiej z nimi można było uporać w przyszłości. Turkiewicz był kandydatem idealnym dla mających nadzieję. I Lubań tę nadzieję okazał - 2755 głosów, a więc praktycznie co trzeci głos został oddany na Turkiewicza. Do tego doszło kilka tysięcy głosów z powiatu, ponad 600 głosów ze Zgorzelca, gdzie koniunktura poprzedniego posła, plagiatora pracy doktorskiej mocno spadła. Ta nadzieja miała się przerozdzić w wiarę, że lubański poseł z partii rządzącej będzie mógł zrobić więcej niż tylko rozpatrywać indywidualne sprawy swoich wyborców. Dawała wiarę, że będzie mógł mieć istotny wpływ na teren, który go wybrał.

Dzisiaj jakże trafne staje się krążące między Kwisą a Nysą określenie o posle Turkiewiczu:

Lubań go wybrał, Zgorzelec go ma.

Bo to tam, od początku kadencji sejmowej lubański poseł lokuje większość swych politycznych działań. Cóż tak naprawdę obchodzi większość mieszkańców Lubania, że Urząd Celny zostanie w Zgorzelcu? Bo ten wywód przysłonił w większości wypowiedź posła na konferencji prasowej „dla wybranych”. Ludzi tu, w Lubaniu i powiecie, interesują bardziej przyziemne rzeczy – czy nie upadnie szpital powiatowy, na którego ratowanie SLD nie żadnego rozsądnego pomysłu? Czy tu powstaną nowe miejsca pracy? Gdzie i kiedy, bo strefa ekonomiczna to – jak dotąd - kolejna utopia. Pamiętamy doskonale powyborcze poselskie mrzonki, że już wkrót-

Lubań. Były dyrektor miejskiego domu kultury żąda pieniędzy od SLD

Lewizna na lewicy?

Pracownicy szpitala zorganizowali przemarsz w obronie miejsc pracy i zanieśli staroście... trumnę

Wina władzy

Lubań. Sojusz nie był winien, ale nagle zgodził się zapłacić Czyżby jednak lewizna lewicy?

Inni dziennikarze także zaczęli dostrzegać nieprawidłowości w lubańskim SLD. Czy i kiedy w tych sprawach poseł Turkiewicz zwoła kolejną konferencję prasową?

ce, pod Wykrotami powstanie wielka huta szkła, która da pracę setkom lubaniaków? Póki co, powstała tam fabryka „Ziolopecxu”, skromnie, jak na przyciąganie wielu poważnych inwestorów. I wreszcie - jak przekłada się szefowanie Euroregionowi „Nysa” na konkretną, wymierną pomoc dla powiatu lubańskiego? Na pozytywne wykorzystanie jego funduszy?

Każdy poseł – prędzej czy później – będzie rozliczony nie z tego, co powiedział, lecz z tego co zrobił. Także z szesnastu biur poselskich, których ilość każe się poważnie zastanowić nad wpisaniem do księgi rekordów Guinnessa. No, chyba że jest to jakiś sposób na walkę z bezrobociem.

O ile lepiej byłoby - zamiast tylu biur (nawet we Wrocławiu!) - zorganizować 1-2 biura, zaś resztę energii i środków spożytkować inaczej. Na przykład na te „białe niedziele” na wsiach, gdzie ludzi nie stać na porządną profilaktykę medyczną, nie mówiąc już o bilecie na autobus do lekarza. A że teraz była, wymyślona przez posła, w Grabiszczach? Dobre i to, choć jedna jaskółka jeszcze wiosny nie czyni.

Wiem, że poseł Turkiewicz pomaga ludziom w ich indywidualnych sprawach. Ale to robi – lub powinien robić – każdy poseł. Bo tak ślubował. Wobec posła z partii rządzącej wymagania elektoratu rosną. Proporcjonalnie do stopy bezrobocia, której nad Wisłą nie widać tak, jak tu, nad Kwisą.

Po moim artykule „Czarna lista posła Turkiewicza?” otrzymałem trzy listy (te w całości przytoczyłem wcześniej), sporo pochwał (w tym – o dziwo - od wielu członków lubańskiego SLD) i życzenia, by dalej nie brakowało mi odwagi. Jedną z szanowanych powszechnie osób zadała mi nawet pytanie: *czy Pan wie, że ujawniając kolejne nazwiska z „czarnej listy” uratował Pan tych ludzi?* Chciałbym, by miała rację, by już więcej nie było ani listy, ani chętnych na nią.

A może rozsądna polityka lokalna to nie tylko ruchy figurami i pionkami na szachownicy? Czy lubańskie SLD, kierowane przez posła Turkiewicza, stać na taki, polityczny rozsądek?

Stając się wybrańcem narodu trzeba mieć wkalkulowane w swój zawód, bo Michał Turkiewicz wybrał status posła zawodowego, że podlegać się będzie ciągłej krytyce. Taka jest rola prasy, czy to podoba czy nie. Można ją marginalizować, tłumić, w końcu – jak to jest w zwyczaju poselskich konferencji prasowych - można jej nie zauważać. Gorzej będzie, jak pamiętający to wszystko wyborcy, za dwa lata też nie zauważą. Byłego posła.

Co wtedy?

Janusz Skowroński



AUTONAPRAWA

CZĘŚCI SAMOCHODOWE
IVECO, DUCATO, FIAT, VW
TŁUMIKI, AMORTYZATORY (wszystkie modele)
z wymianą na miejscu, gwarancja 2 lata
ZBIGNIEW ŁAPIŃSKI • Olszyna
ul. 3 Maja 10a, tel.075/ 72 12 224, kom. 0602 11 85 42
SKLEP 9-18, sob. 9-14



Konkurs rozstrzygnięty

Najładniejsza zagroda powiatu lubańskiego

W powiecie lubańskim miał miejsce konkurs na „Najładniejszą zagrodę na terenie powiatu lubańskiego”, do którego zostały zakwalifikowane zagrody i gospodarstwa rolne, które zajęły I-miejsca w gminnych konkursach na najładniejszą zagrodę w gminie. 11 września br. na Sesji Rady Powiatu Lubańskiego Starosta Lubański Lucjan Żelabowski i Jan Gancarz kierownik Rejonowego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu wręczyli nagrody laureatom.

Komisja oceniała zagrody i gospodarstwa rolne. Można było uzyskać punkty za ogólny wygląd, stan techniczny i estetykę budynków, źródła zaopatrzenia w wodę, obiekty sanitarne, estetykę zagospodarowania, racjo-



nalne zagospodarowanie odchodów zwierzęcych i zagospodarowanie części ogrodniczej. Dodatkowe punkty były przyznawane za wykonanie większości prac w roku 2002/2003.

W kategorii zagród I miejsce przyznano Henrykowi Krupka z Olszyny, a II miejsce Franciszce Gawkowskiej z Pobiednej gmina Leśna.

W tej samej kategorii wyróżnienia otrzymali: Teresa Tońska z Platerówki, Pani Mirosława Członka z Zaręby i Irena Gryczyńska z Radostowia.

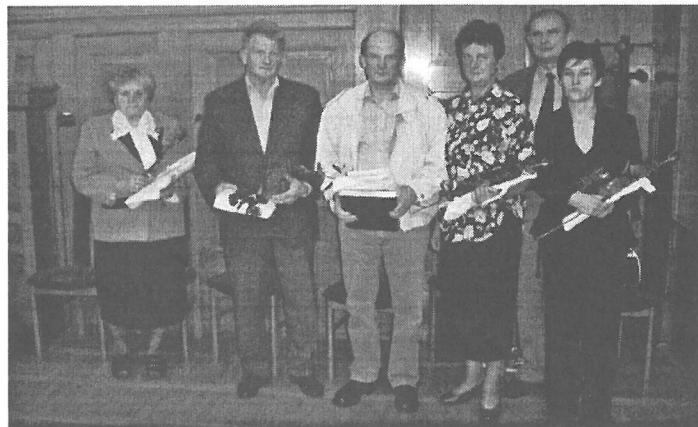
W kategorii gospodarstw rolnych dwa równorzędne II miejsca przyznano Anatolowi Pałaszczuk z Lubania i Anecie Tarka ze Stankowic.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu.

tekst i zdjęcia:

Marek Zalisko

Rzecznik Prasowy Starostwa Powiatowego w Lubaniu



XIV Europejskie Spotkania Młodych Muzyków EUROUNIONORCHESTRIES 2003

W dniach 10 – 17 sierpnia 2003 r. odbywały się Spotkania Młodych Muzyków EUROUNIONORCHESTRIES 2003. Organizatorami byli: Burmistrz Miasta Świeradów Zdrój oraz Polski Związek Chórów i Orkiestr. Współorganizatorami byli: Prezydent Miasta Jeleniej Góry, Teatr Jeleniogórski Scena Animacji, Uzdrawisko Świeradów i Czerniawa, Parafia Garnizonowa Wojska Polskiego p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Jeleniej Górze, Państwowa Szkoła Muzyczna I stopnia w Lubaniu, Parafia p.w. Niepokalanego Serca NMP w Platerówce, Urząd Gminy w Platerówce oraz Fundacja na rzecz rozwoju dzieci i młodzieży „Cogito ergo sum”.



Koncert organowy Artura Molki, gościnnie na skrzypcach Angela Lasota de Andres

Koncerty zostały zaprezentowane w: Hali Spacerowej Domu Zdrojowego w Świeradowie Zdroju, muszli moncertowej w parku zdrojowym w Cieplicach, Auli PSM I stopnia w Lubaniu, w Teatrze Zdrojowym w Cieplicach, w Kościele Garnizonowym w Jeleniej Górze oraz w kościele p.w. Niepokalanego Serca NMP w Platerówce.

W kościele parafialnym w Platerówce odbyły się następujące koncerty: 13.08. – koncert organowy Artura Molki, 14.08. – koncert kameralnej Orkiestry z Akademii Muzycznej im. R.R. Gliera z Kijowa, 15.08. – koncert zespołu akordeonowego „AKORD” z Koszalina i 16.08. – koncert zespołu starych instrumentów rosyjskich „Cwety Wdochnowienija” ze Szkoły Muzycznej nr 2 im. I. Dunajewskiego z Moskwy.

Zainteresowanie mieszkańców gminy, i nie tylko, było duże. W spotkaniach uczestniczyło dość duże grono osób. Wszystkie koncerty były na bardzo wysokim poziomie, jednak szczególnie wyróżnił się koncert Kameralnej Orkiestry z Akademii Muzycznej im. R.R. Gliera z Kijowa.



Zespół Akordeonistów z Koszalina

Warto podkreślić, że wykonawcy koncertów w Platerówce bardzo sobie cenili ciepłą atmosferę, panującą na koncertach, reakcję słuchaczy, serdeczne przyjęcie, a przede wszystkim bardzo dobrą akustykę naszego kościoła. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że Platerówka już na stałe wpisze się w cykl Spotkań Młodych Muzyków.

Tekst i zdjęcia:
Krzysztof Strażnik

Zamienię mieszkanie

w starym budownictwie

2-pokojowe z kuchnią, łazienką, piec, przedpokój,
w Lubaniu (I piętro) 62 m²
na podobne (mniejsze) z c.o. (parter lub I piętro)
również w Lubaniu.

tel. 722 35 13, 771 92 70 lub 0501 307 097.

Wojskowa Składnica Tranzytowa na Westerplatte w dniu rozpoczęcia wojny – 1 września 1939 roku liczyła 205 osób. Na małym skrawku ziemi, w pierwszym tygodniu września poległo 16 obrońców, w okresie okupacji zmarło kolejnych 13. Los 17 żołnierzy nadal pozostaje nieznanym. Kilka lat temu ta ostatnia liczba była o jeden większa. Wśród zapisanych jako „nieznany” był człowiek, który od 1945 roku mieszkał w Zarębie. Dlaczego tak się stało? Ten artykuł, plon mojej dziennikarskiej podróży na Westerplatte, śladami jego obrońców, jest próbą odpowiedzi na to pytanie.

Nadal żyje 7 westerplatczyków.

Nie wszyscy poszli czwórkami do nieba

Zapomniany westerplatczyk

1 września 1939 roku o godzinie 4.43 w dzienniku pokładowym pancernika „Schleswig-Holstein” odnotowano: *Schiff geht zum Angriff auf Westerplatte vor* (okręt idzie do ataku na Westerplatte). Dwie minuty później salwą ogniową z pancernika rozpoczęła się druga wojna światowa.

Spóźnialski strzelec

Bolesław Horbacz służył przed wojną w 77. pułku piechoty w Lidzie na Wileńszczyźnie. Pochodził z niedalekiego Iwia, więc każdą wolną chwilę, będąc na przepustce spędzał w domu, z żoną i



Bolesław Horbacz z żoną Bronisławą

dwójką synów. Był rolnikiem, prowadził wraz z ojcem gospodarstwo. Nic dziwnego, że na zawsze na czas powracał do koszar. Przełożeni postanowili zmienić ten dziwny „zwyczaj” młodego strzelca i przenieść go dalej od domu. Dobrze się składało, bo na wileńskie pułki piechoty przypadła kolejność wyznaczenia żołnierzy do służby w Wojskowym Składzie Tranzytowym na Westerplatte. 7. i 13. sierpnia 1939 na polski skrawek ziemi w Gdańsku przybyło 43 żołnierzy z Wileńszczyzny. A pierwszej grupie był spóźniający się z przepustek strzelec Horbacz.

Kapitulacja i więzienie

Nie wszyscy – jak chce poeta – mieli iść czwórkami prosto do nieba. Gdy 7. września major Henryk Sucharski, zorientowany w trudnej sytuacji kraju i niemożliwych warunkach obrony, poddał Westerplatte, jeniec Horbacz znalazł się początkowo w koszarach na Biskupiej Górze.

Przez siatkę rozmawiał z obrońcami Poczty Polskiej w Gdańsku. Następnego dnia pocztowcy zostali rozstrzelani. Jan, syn Bolesława Horbacza zna z przekazów rodzinnych, że ojciec i jego koledzy byli traktowani z godnością, jak prawdziwi jeńcy wojenni. Bohaterstwo żołnierzy z Westerplatte poszło w świat, nawet Hitler stawił ich za wzór dzielności i męstwa, więc jeńców rozesłano do oflagów i stalagów. Horbacz jako jeniec nr 2479 trafił do Stalagu I A w Stablack.

Skłamał, że z zawodu jest rzeźnikiem, więc nie miał tam najgorzej, ale ciągnęło do domu. Próbował uciekać. Dopiero za trzecim razem, wiosną 1941 roku skutecznie.

Na trasie do Iwia zatrzymującym go Rosjanom wyznał, że jest obrońcą Westerplatte i uciekł z obozu. NKWD natychmiast wsadziło go do więzienia w Baranowiczach. Powód – szpiegostwo, za to groziła zagłada. Dzieciom przekazał we wspomnieniach, że był tam mały karcer, pomieszczenie z wodą sięgającą do kolan. 22 czerwca 1941 roku, gdy tym razem dla Rosji zaczynała się wojna, „szpiegowi z Westerplatte” znów dopisało szczęście. Wykorzystał moment bombardowania Baranowicz przez Niemców i uciekł z więzienia. Do domu miał około pięćdziesięciu kilometrów. Gdy dotarł, też nie czuł się bezpiecznie. Ukrywał się w nieodległych od Iwia Staniewiczach, skąd pochodziła rodzina żony Bronisławy. W lesie trafił na partyzantów z Brygady Wileńskiej AK. Przystał do nich. Gdy Armia Krajowa zawarła krótkotrwały rozejm z Rosjanami, poprzez Armię Czerwoną zgłosił się do Armii Polskiej. Był rok 1943.

Na Zachód

Trójce dzieci Bolesława Horbacza trudno dziś otworzyć dokładnie okoliczności, w jakich ojciec przeszedł szlak bojowy z II Armią Wojska Polskiego i dotarł za Nysę Łużycką, aż pod Budziszyn, gdzie został ranny. Koniec wojny zastał go w szpitalu wojskowym w Żarach. Wraz kolegami postanowił pozostać na Ziemiach Zachodnich, jako osadnik wojskowy dostał legitymację nr 988, przydział na dom i ... poniemiecką restaurację, jedyną w



Grób obrońcy Westerplatte.
Cmentarz parafialny w Zarębie koło Lubania



Syn Jan Horbacz w towarzystwie siostry Teresy przekazuje gimnazjum Krzyż Westerplaczyka. W zarębiańskiej szkole znalazło się dla niego godne miejsce.

Węglinach koło Lubania. Taką nazwę nosiła wówczas Zaręba. Wiosną 46 roku ściga z Iwiał żonę i trójkę dzieci. Gdy restaurację trzeba było oddać, bo przejął ją miejscowy GS, były obrońca Westerplatte podjął pracę w Zarębiańskich Kamieniołomach Drogowych „Bukowa Góra”. Był zaopatrzeniowcem i magazynierem materiałów wybuchowych. W 1969 przeszedł pierwszy wylew, otrzymał rentę inwalidzką. W dwanaście lat później drugi, śmiertelny. Zmarł 8 kwietnia 1981 roku i został pochowany na cmentarzu w Zarębie.

Los nieznanymi

Przez kilka lat po śmierci w ogólnopolskich kartotekach westerplaczyków zapisywano przy jego biografii: „los nieznanymi”. Gdy zajmująca się wyjaśnianiem losów żołnierzy z Westerplatte Stanisława Górnikiewicz, z którą długo rozmawiałem w Gdańsku, w jednym z programów telewizyjnych zaapelowała o pomoc, szybko nadszedł list. Z Podgórzyna koło Jeleniej Góry napisała córka Bolesława Horbacza, Teresa, wyjaśniając nieznanymi historiom dalsze dzieje ojca.

Stanisława Górnikiewicz wprowadziła później tę historię do kolejnego wydania „Lwów z Westerplatte”, bodaj najbardziej znanej książki o obrońcach z września 1939 roku. W kolejnej – „Westerplaczyki” - biogram strzelca Bolesława Horbacza był już pełny.

W roku 1990 na zjeździe westerplaczyków i członków ich rodzin, jaki odbył się w Połczynie Zdroju, Bolesławowi Horbaczowi przyznano pośmiertnie Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari.

Załodze Westerplatte Virtuti Militari przyznano już piątego dnia wojny. Zaczęto wręczać dopiero po jej zakończeniu, nie od razu i nie wszystkim. Czasy były takie, że za przyznanie się do bycia westerplaczykiem groził areszt, więzienie tortury. Taki los spotkał po wojnie choćby majora Słabego, lekarza z Westerplatte. Wielu obrońców nie doczekało chwili, gdy najwyższe polskie odznaczenie wojenne mogło być przypięte do ich piersi. Wśród nich był wojskowy osadnik z Zaręby.

W kilka lat później do Zaręby zawitali harcerze jednej ze szkół, bodaj z Inowrocławia, noszących imię Obrońców Westerplatte z... innym krzyżem, spiszowym, z napisem zamykającym się datami 1 i 7 września 1939, gdy mały skrawek polskiej ziemi był na ustach całego świata.

- Przestrzegano nas – mówią zgodnie Jan i Bernard, synowie Bolesława Horbacza – aby nie przytwierdzać krzyża do nagrobnej płyty. Może stać się łatwym łupem kolekcjonerów. A takich nie brakuje.

Widzą bardziej godne miejsce. Może na wewnętrznej ścianie miejscowego kościoła? Może w pobliskiej szkole, dla której każdego roku 1. września też jest ważną datą, tu – połączoną z historią na wyciągnięcie ręki. Bo w końcu o patriotyczne wychowanie młodzieży chodzi. Na grobie Bolesława Horbacza do dziś nie ma nawet napisu, że spoczywa tu jeden z obrońców Westerplatte.

- Zawsze był skromnym człowiekiem i za wiele o tym nie mówił – wspomina córka Teresa. – Choć było w nim coś takiego, że każdego roku dzień 1 września bardzo przeżywał. A potem mówił do mamy, że kiedyś zamieszkamy w Gdańsku. To bardzo piękne miasto...

*

Wrześniowe post scriptum

1 września br. o godz. 9 rano w Gimnazjum Gminnym w Zarębie uroczystym apelem rozpoczęto kolejny rok szkolny. Poprzedziła ją msza święta w miejscowym kościele. Minutą ciszy uczczono



W gimnazjum w Zarębie w dziewięciu oddziałach uczy się 237 uczniów.

64..rocznicę wybuchu II wojny światowej. W tym roku uroczystość przyjęła szczególną oprawę. Od rodziny Bolesława Horbacza szkoła przyjęła pamiątkowy krzyż westerplaczyka.

- Na trwale umiejscowimy go w holu szkoły – zadeklarował Stanisław Śnieżyk, dyrektor gimnazjum. - Postaramy się także o pamiątkową tabliczkę, informującą, że w Zarębie pochowany jest jeden z obrońców Westerplatte.

Szkoła zamierza w ten sposób rozpocząć tworzenie kącika historycznego, poświęconego osadnikom wojskowym z II Armii Wojska Polskiego, którzy po wojnie trafili do Zaręby. Kącik ma być żywą lekcją historii, eksponowane będą zdjęcia i dokumenty o zasłużonych mieszkańcach Zaręby. Dzięki naszej redakcji dowiedziano się, że jeden z nich był wcześniej żołnierzem na Westerplatte. Teraz szkolne wycieczki, jeśli pojadą nad morze, będą miały szczególne powody, aby odwiedzić miejsce, którego tak ofiarnie bronił strzelec Bolesław Horbacz.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz gminy Siekierzyn i powiatu lubańskiego. Zaproszono także rodzinę westerplaczyka. W gimnazjum w Zarębie w dziewięciu oddziałach uczy się 237 uczniów.

Tekst i zdjęcia: Janusz Skowroński

Artykuł ukazał się w „Słowie Polskim”, w dwóch częściach - 29.08. i 02.09. br. oraz lokalnej „Gazetce Siekierzynskiej”.

Autor - wspólnie z innym radnym powiatowym - Stanisławem Matkowskim, czyni obecnie starania, aby jednej z ulic w Zarębie nadać nazwę Obrońców Westerplatte.

PRZEGLĄD LUBAŃSKI PRZEGLĄD
 u nas najtańsza
 i najskuteczniejsza
 reklama prasowa!
to tylko 0,50 zł/cm² + VAT
 sprawdź - tylko u nas najtaniej!
 przy dwóch powtórzeniach - zniżka 20%
 przy sześciu - siódme gratis!
 okładka - dopłata 100%



PLANDEKI-STELAŻE-BASENY
 SPAWANIE PLASTIKÓW
 WYPOŻYCZALNIA I SPRZEDAŻ PRZYCZEP
 tel. 075/722 1742, 0602 462 749, 0602 298 717

GABINET PSYCHOLOGICZNY

mgr Regina Słabicka
 psycholog kliniczny

mgr Agata Łukaszewska
 psycholog

rejestracja telefoniczna

0-608 44 15 02
 075 - 721 03 60

0-601 57 32 57
 075 - 646 08 96

Lubań, Plac Okrzei 6, III piętro

- konsultacje
- terapia indywidualna i rodzinna
- diagnoza intelektu i osobowości
- badania psychologiczne osób ubiegających się lub posiadających pozwolenie na broń

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY ROYAL-FOTOLABOR



Zenona Aukstulewiczka
 Lubań, Bracka 10 tel. 721-49-93

SALON FOTOGRAFII ŚLUBNEJ
WYKONUJEMY SESJE CYFROWE
ŚLUBNE

i ZDJĘCIA RETUSZOWANE DO DYPLOMÓW!
 zapraszamy czynne 10-18, soboty 10-14

TELEWIZJA KABLOWA KOMSAT

59-800 Lubań, ul. Wiejska 4
 tel./fax. 722-33-86 lub 722-30-12
 wykonuje usługi w zakresie:

- videofilmowania wesel, studniówek, uroczystości rodzinnych
 - reklamy filmowe dla przedsiębiorstw, hurtowni i sklepów
- Emitujemy również reklamy w video-tekście
 oraz filmy wykonane przez inne agencje reklamowe.

D

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

nowy
 adres!

mgr Radosław Węglowski

Lubań, ul. 7-mej Dywizji 3
 tel./fax (075) 64 64 640, 722 68 54,
 kom. 0 604 422 302 rado@pnet.pl

Będzie tablica pamiątkowa „Siódmego Nieba” prezentujemy ustalony tekst

Hallo Lublin! Tu Warszawa!

Hallo Kraków! Tutaj Łódź!

Co za rwetes, co za wrzawa, tylko okiem bracie rzuć!

Niewygodnie trochę mnie z tym, bo to swoją wagę ma -

Ja przepraszam - Lubań jestem - najważniejsze miasto dnia!

Pragniemy w tym roku udokumentować wspaniałą, acz zapomnianą działalność teatralną, jaką na gruzach zniszczonego Lubania rozpoczął kabaret literacko-artystyczny „Siódme Niebo”. Czekamy na dalsze wpłaty! Przypomnijmy, że grupę założył Włodzimierz Boruński, żołnierz 7-mej Dywizji, później dziennikarz lubańskiej gazety „Na straż”, aktor, literat, tłumacz. Chcemy, by „Siódme Niebo” miało w Lubaniu tablicę pamiątkową! Zasłużyło na to! W tym roku tablicę zamierzamy umieścić w Rynku, na frontonie kamienicy, gdzie „Na pięterku” działał ten niepowtarzalny kabaret. Uzgodniliśmy z p. Teresą Kremis, właścicielką restauracji (fot), że wewnątrz zagości okolicznościowa wystawa „Siódme Niebo” - taką nazwę będzie miała także jedna z potraw, serwowanych w pięknej sali. Redakcja wspólnie z Towarzystwem Miłośników Lubania i plastykiem Konradem Smolarczykiem ustaliła już treść napisu na tablicy. Dobrowolne kwoty na upamiętnienie działalności „Siódmego Nieba” można nadal wpłacać na konto Towarzystwa Miłośników Lubania:

nr 24 10202137 127490059

Bank PKO BP SA O/Lubań

z dopiskiem „Siódme Niebo”.

Redakcja „Przeglądu Lubańskiego”



Od Marklissy do Leśnej

Przynosi szczęście i ...pisze książki

Na jego widok ludzie łapią się za guzik. Wiadomo – kominiarz przyniesie szczęście. Ale Stanisław Leszczyński w Leśnej zwykłym kominiarzem nie jest. Od wielu lat pasjonuje go mała ojczyzna, ta lokalna, zamknięta pomiędzy Górami Izerskimi, Kwisą i Potokiem Miłoszowskim.

Interesuje się wszystkim, co dotyczy przeszłości Leśnej i jej najbliższej okolicy. Szuka, odkrywa, zbiera a potem udostępnia innym. Jak? Swoje zbiory prezentuje w zwarłych, bo książkowych formach. A guziki? Okazuje się, że te militarne, odnalezione w okolicach Leśnej też mogą stanowić całkiem pokaźną kolekcję kominiarza.

W 2001 roku efekt swoich pasji zawarł w pierwszej książce. Tytuł „Dawna Leśna” mówi wszystko. Pokazał w niej część uratowanych przed zniszczeniem dóbr kultury ziemi leśniańskiej.

- Prezentowane przeze mnie rękopisy, widokówki i obrazy mają szczególną wartość. Uratowałem je od zniszczenia, odnowiłem, przywróciłem dawny blask. Dla zbieracza pamiątek nie ma chyba większej wartości – zwierzał się w słowie wstępnym do „Dawnej Leśnej”. – W naszym regionie jest wielu pseudo zbieraczy, którzy udostępniają handlarzom nasze leśniańskie dzieła sztuki, zabytki. Bezpowrotnie znikają z naszego terenu.

Apel o powstrzymanie wywozu leśniańskiej historii i pielęgnowanie jej tu, na miejscu, nie może pozostać bez echa. A jest



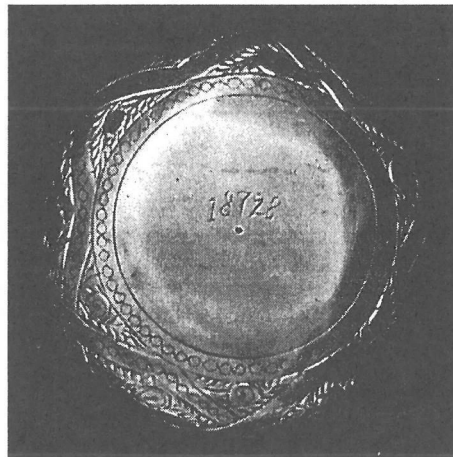
Widok Leśnej z 1773 r.
jest najstarszym w zbiorach autora

co ratować – bogata ikonografia Leśnej, fotograficzna, licząca już 100 lat dokumentacja budowy obu zapór na Kwisie - zbiorników Leśna i Złotniki, dokumenty sądowe, straży pożarnej czy cechów rzemieślniczych z dawnej Leśnej. Niektóre miejsca, jak choćby te, gdzie poławiano perły, pozostaną już tylko na kartach pocztowych i dokumentach. Ale dzięki Leszczyńskiemu pozostaną...

Kiedyś na pchlim targu dojrzał księgę z kościoła ewangelickiego z Leśnej z lat 1817-1845. Nabył ją za ostatnie pieniądze, bo chciał, by wróciła do Leśnej. Ile potem było kłopotów i tłumaczeń, że jej nie ukradł. A urzędnicy poważnej państwowej instytucji chcieli mu ją po prostu zabrać.

- Gdyby w Leśnej było muzeum – marzy Stanisław Leszczyński – chętnie udostępniłbym całą swoją kolekcję. To kilkaset pozycji.

Próby rozmów o stworzeniu muzeum regionalnego Doliny Kwisy pojawiają się co jakiś czas. Może w centrum Leśnej, w jednej z zabytkowych kamieniczek? Może na zamku Czocha, gdzie od kilku miesięcy cze-



Tajemnica czary czeka na swoje wyjaśnienie. Wykonał ją Polak, więzień obozu Gross Rosen - filia Hartmannsdorf (dziś Miłoszów koło Leśnej) o numerze 18728

kają gotowe, wyremontowane sale z zejściem do prawdziwego pancernego skarbcza, pomieszczenia idealnie nadające się na sale wystawowe?

Kominiarz-pasjonat czekać nie chce. Właśnie zaskoczył wszystkich swoją drugą książką – „Od Marklissy do Leśnej”. Bo jeśli ludzie wiedzą, że jest ktoś, kto może uratować coś dla młodych pokoleń leśnian, to chętnie mu to przekazują. A on gromadzi i...czeka na „polityczne” decyzje lokalnych władz.

Nowa książka Leszczyńskiego udowadnia, że historia Leśnej nie zatrzymała się na 1945 roku. Przykładem są choćby Zakłady Jedwabniczej „Dolwis”, które z powodze-



Piszący kominiarz - Stanisław Leszczyński

niem kontynuują tradycje dawnej „Concordii”. Powojenne losy leśniańskich zakładów jedwabniczych czy jak toczyło się życie w pionierskich latach małego miasteczka i jakim może poszczycić się dorobkiem – o tym przekonać się można, czytając nową, bogato ilustrowaną książkę mistrza, oczywiście kominiarskiego!

Za sprawą odnalezionych ostatnio ekspozatów wraca też autor do mrocznych dziejów Leśnej z czasów II wojny światowej. Gdy w dawnym Hartmannsdorf a dzisiejszym Miłoszowie istniała filia obozu koncentracyjnego Gross Rosen, jeden z więźniów, Polak, w dowód wdzięczności za potajemnie przekazywane do obozu jedzenie, podarował cywilowi – Niemcowi miedzianą czarę, ręcznie zdobioną. Na jej dnie umieścił jedynie swój numer obozowy 18728. Po latach czara trafiła do leśniańskiego pasjonata historii, a tajemnica więźnia nadal czeka na swoje wyjaśnienie.

Kominiarz z Leśnej to człowiek z niespokojnym duchem. Już planuje kolejne książki. Jedna ukaże okolice Lubania, druga - piękno kapliczek i krzyże przydrożne w dawnym jeleniogórskim. A zebrany dotychczas materiał materiał każe o całym przedsięwzięciu myśleć jedynie optymistycznie.

No, bo kto może mieć większe szczęście od tego, który „zawodowo” – i jak widać nie tylko – przynosi je innym?

Janusz Skowroński

Uroczysta prezentacja książki „Od Marklissy do Leśnej. Panorama dziejów miasta i dorobku jego mieszkańców” odbyła się 6.09. br. w Domu Kultury w Leśnej.

Pielgrzymka z parafii Św. Jadwigi w Lubaniu Na drugi koniec Polski (cz. II)

Pogodnym czwartkowym rankiem pożegnaliśmy Gdańsk i ruszyliśmy na Warmię i Mazury. Pierwszym etapem był Malbork. Zamek imponuje wielkością, widać na dużą skalę prowadzone prace konserwatorskie, piękne eksponaty znajdują się na wystawie wyrobów z bursztynu. Przejeżdżając przez Żuławy Elbląskie zapoznaliśmy się z historią tej ziemi, przepojonej walką z żywiołem i umiętne wykorzystanie jej walorów dla zapewnienia bytu człowiekowi. Poznaliśmy atrakcjami krajoznawcze Kanału Elbląskiego, owe słynne w całej Europie pochylńce, które pokonują statki przemieszczając się 100 metrów w górę lub w dół, zależnie od kierunku podróży. Krajoznawstwo jest nieodłącznym elementem każdej wycieczki, także takiej, jak nasza pielgrzymka. Mijamy Elbląg. Tu w katedrze św. Mikołaja jest jedna z największych w Polsce cząstek relikwii Krzyża Chrystusowego. Kościół elbląski rozpoczął w lutym br. proces beatyfikacyjny znanej i kochanej przez wicmymch lekarki Aleksandry Gabrysiak, która poświęciła się ludziom odrzuconym, tym z marginesu społecznego - alkoholikom, narkomanom, bezdomnym. Została zamordowana wraz ze swoją przybraną córką przez swojego podopiecznego dziesięć lat temu i obecnie biskup elbląski rozpoczął proces informacyjny.

Dalsza droga wiedzie przez Ornetę, gdzie przy rynku stoi gotycki, bazylikowy kościół św. Jana z 1379 r., prawdziwe muzeum sztuki - uważany za najpiękniejszy kościół gotycki Warmii. Wygląda na to, że poszczególne miejscowości na trasie naszej pielgrzymki, jakby uczestniczyły w konkursie, pokazując nam swoje najcenniejsze walory. Wyjątkowo prezentuje się Lidzbark Warmiński ze swoim zamkiem biskupów warmińskich z II poł. XIV w. Dzieje tego zamku tworzyło m.in. 37 biskupów. W latach 1489-1537 kolejni trzej biskupi to Polacy, a pierwszym z nich był Łukasz Wattenrode, wuj Mikołaja Kopernika. Dlatego nasz wielki astronom pełnił tu funkcję lekarza. Od roku 1551 aż do 1795 - czyli przez 244 lata na tronie biskupów warmińskich zasiadali wyłącznie Polacy, a ostatnim był Ignacy Krasiecki, który tu napisał swoje największe dzieła. W bibliotece biskupiej w 1749 r. znaleziono rękopis Galla Anonima, jedyny kronikarski dokument opisujący historię Polski od jej zarania do roku 1113.

Wkrótce ukazują się nam wieża i kopuła Sanktuarium Matki Bożej w Stoczku Klasztornym, nazywanym też Warmińskim. To miejsce uwięzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego. Kościół, a przy nim klasztor powstał w okresie wojen polsko-szwedzkich w XVII w. za rządów biskupa Mikołaja Szyszowskiego. Kościół to wotum biskupa za upragniony pokój. Sprowadził tu kopię obrazu Matki Boskiej Śnieżnej (zwanej „Salus Populi Romani”) z bazyliki Santa Maria Maggiore z Rzymu i rozpowszechnił Jej nazwę jako Królowa Pokoju, a klasztor i opiekę nad sanktuarium powierzył bernardynom. Dziś kustoszami są tu księża marianie. Ciekawostką jest, że kościół ten posiada aż 41 relikwii świętych, a więc jako miejsce pielgrzymkowe i odpustowe stanowi najwyższą klasę.

Szczególnych przeżyć doznajemy w celi, gdzie był więziony prymas Stefan Wyszyński. Niebawem dojeżdżamy do całego Bisztyńka, gdzie w kościele p.w. św. Macieja Apostoła znajduje się Sanktuarium Najdroższej Krwi Chrystusa. W roku 1400 podczas konsekracji tego kościoła, kapłan podnosząc hostię zwątpił w istnienie w niej Chrystusa. Natychmiast zaczęła krwawić, a krew kroplami spływała na korporał. Świadkiem zdarzenia był biskup warmiński Henryk Sorbom. Tak jest początek tego sanktuarium.

Kilkanaście kilometrów dalej mijamy Reszel, a zaraz za nim spotykamy przydrożne kapliczki różańcowe - znak, że zbliżamy się do Świętej Lipki, najwspanialszej świątyni barokowej w północno-wschodniej Polsce, Matka Boża Świętolińska nazywana jest Królową Warmii i Mazur. Kościół wziął swój legendarny początek od wyrzeźbienia figurki Matki Boskiej przez zstępując, prosiąc Matkę Boską o pomoc. Przez całą noc rzeźbił on figurkę i nazajutrz zamiast być straconym, został uwolniony. Zawiesił figurkę na lipie i tak zaczął się tu kult Matki Bożej. W I poł. XVII w. do pobliskiego Reszla zostali sprowadzeni jezuiti, a po kilku latach sprowadzili się także do Świętej Lipki. Obecny kościół powstał pod koniec XVII w. Całkowite zakończenie budowy kościoła nastąpiło dopiero w 1759 r. Obraz Matki Boskiej Świętolińskiej namalował w 1640 r. belgijski malarz osiadły w Wilnie - Bartłomiej Pens. Jak setki innych, obraz ze Świętej Lipki zasłynął cudami i zewsząd przybywano prosić Matkę Bożą o łaski. Czynił to prosty lud, jak i moi polsko-litewscy, jak też królowie Władysław IV i Jan Kazimierz. Oprócz znaczenia czysto religijnego ma Święta Lipka wielkie znaczenie jako zabytek kultury polskiej i jako dzieło prawdziwej sztuki. Bogactwo ozdób, połączone wprost z przepychem pozostawia niezatarte wrażenie w duszy i wyobraźni każdego pielgrzyma. Kościół słynie też ze wspaniałych organów z ruchomymi figurkami grających aniołów. W 1720 r. wykonano dla chwały Boga i Maryi wspaniałą srebrną monstrancję w kształcie drzewa lipowego z figurką Matki Boskiej pośrodku. Do roku 1980 znajdowała się ona w niewielkim muzeum nad nawą południową. Jesienią 1980 r. monstrancja ta została skradziona. Staraniem księży jezuitów w 1988 wykonano idealną kopię tej monstrancji, ale nie jest ona już udostępniona zwiedzającym, a muzeum zamknięto. Księża jezuiti ugościli nas smacznymi posiłkami i wygodnymi noclegami.

Piątego dnia w Kętrzynie zwiedzamy kolegiatę św. Józefa. To potężny kościół z XV w. o cechach obronnych z wąskimi, wysokimi oknami i murami grubości 1,5 metra. W całym kościele jest tzw. sklepienie kryształowe, bardzo efektowne i rzadko spotykane. Ciekawostką jest skrzywienie na lewo całego prezbiterium w stosun-



ku do kierunku nawy głównej. Część historyków uważa, że jest to skrzywienie wykonane celowe, aby uczcić Mękę Pańską, gdyż Chrystus na krzyżu zwiesił głowę na prawe ramię i w tym kierunku jest właśnie skrzywienie prezbiterium. Takie usytuowanie prezbiterium jest rzadkością. Z Kętrzyna jedziemy do Gierłoży, by zwiedzić Wilczy Szaniec - główną kwaterę Hitlera w czasie II wojny światowej - wykorzystany wtedy, gdy stał się ze sobą faszyzm i komunizm - dwa największe systemy, które za nic miały Boga i człowieka. Wyjeżdżając stąd mogliśmy porównać bezgraniczną miłość i bezgraniczną nienawiść. Po drodze do Gietrzwałdu zatrzymujemy się w Olsztynie. Część uczestników nie darowała i obejrzała chociaż z zewnątrz potężny zamek Kapituły Warmińskiej z XIV w., gdzie administratorem w latach 1516-21 był Mikołaj Kopernik i on właśnie przygotowywał zamek do obrony przeciw Krzyżakom na ostatnią wojnę z zakonem, przypadającą na lata 1519-21. Umocnienia wykonął znakomicie, gdyż Krzyżacy zamku nie zdobyli i odstąpili od oblężenia.

Późnym popołudniem docieramy do Gietrzwałdu. To ostatni już punkt noclegowy naszej pielgrzymki. Sanktuarium Maryjne w Gietrzwałdzie p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny to główny kościół pielgrzymkowy na Warmii, zwany także „polskim Lourdes” lub „warmińską Częstochową”. Jest to jedyne w Polsce miejsce objawień Matki Boskiej uznane i zatwierdzone przez Kościół. Miało to miejsce w 100-lecie objawień, w roku 1977 - za pontyfikatu Pawła VI. Ważnym momentem dla nas Polaków jest fakt, że na terenie zaboru pruskiego Matka Boża objawia się polskim dziewczynom i rozmawia z nimi w języku polskim. Sanktuarium prowadzi księża Kanonicy Regularni Laterańscy. Trzeba przyznać, że robią to z pełnym poświęceniem i zapewniają komfort dla pielgrzymów. Komfort pobytowy i ten ważniejszy - duchowy. Stworzyli tu nastrój wyciszenia, modlitwy, świętości. Jest miejsce objawień - miejsce skromne, ale najważniejsze - mała kapliczka wybudowana na wyraźne życzenie Matki Boskiej, jest piękna Bazylika z cudownym obrazem Matki Bożej, jest Aleja Różańcowa, prowadząca do źródelka, które uświęciła sama Królowa Świata, buduje się nowe stacje Drogi Krzyżowej. Istnienie kościoła datuje się od lokacji miejscowości w 1352 r. Później, w 1685 pojawia się wzmianka, że obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem ozdobiony jest srebrną koroną, co świadczy o dawności jego kultu. Obecny kościół - od 1970 Bazylika Mniejsza - był konsekrowany w 1500 r., a bezpośrednio po objawieniach został gruntownie przebudowany i powiększony. Wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem umieszczony w głównym ołtarzu pochodzi z końca XVI w., a jego autor jest nieznany. Obraz ten porównywany jest zaginionym obrazem autorstwa św. Łukasza z Kaplicy Przewodników w Bizancjum. Liczne wota zostawione przez pielgrzymów świadczą o łaskach, które tu otrzymali. Do Gietrzwałdu przybywamy 27 czerwca. Nikt nie myślał o celowości przyjazdu w tym właśnie dniu. Tak po prostu wynikało z porządku naszej pielgrzymki. Był to jednak dzień szczególny, dzień pierwszego objawienia Matki Bożej i dlatego skorzystaliśmy - mimo woli, ale z wielką radością i korzyścią - z uroczystości, które temu dniu towarzyszyły.

Późnym rankiem następnego dnia wyjeżdżamy już do Lubania. Wielu marzy o tym, by taką pielgrzymkę przeżyć jeszcze raz. Robimy pamiątkowe zdjęcia i ruszamy. Jedziemy malowniczą trasą usianą jeziorami i historycznymi, zabytkowymi miastami. Zatrzymujemy się nad tamą na Wiśle we Włocławku. Oglądamy miejsce wydobycia zmaltretowanego ciała ks. Jerzego Popiełuszki i olbrzymi krzyż stalowy, który poświęcił i pobłogosławił papież podczas swej wizyty w Toruniu w 1999 roku. Tama na Wiśle we Włocławku nieodparcie kojarzy się nam, że zbrodnia, którą tu dokonano też jest największa, najgłośniejsza, najohydniejsza. Tyle „naj...” zbiera się w tym miejscu. Książd Jerzy to 56 udokumentowana ofiara „Solidarności”. Ilu księży i świeckich działaczy zginęło w niewyjaśnionych okolicznościach? Gdyby nie te „niewyjaśnione” liczba ta byłaby znacznie wyższa. Pod Toruniem w Górsku oglądamy miejsce porwania ks. Jerzego. Tu przeżywamy wszystkie wydarzenia, które się działy później. Tu nachodzi nas pragnienie, by na następny rok stanąć nad grobem Sługi Bożego. Czas pokaże....

Na jednym z postojów odbywa się tajemnicza rozmowa trzech osób i niebawem widać owoc tej rozmowy. Przed nami ukazują się złocista wieża i kopuła bazyliki licheńskiej. Nie mogliśmy ominąć tego wspaniałego sanktuarium, tym bardziej, że nadrobiliśmy zaledwie 15 km. Przez dwie godziny pobytu każdy indywidualnie mógł podsumować swoją osobistą pielgrzymkę, odpowiedzieć sobie, czy spełniła pokładane nadzieje. Bazylika Matki Boskiej w Licheniu to druga po Jasnej Górze świątynia narodu, nowoczesna, tak piękna, że trzeba ją nazwać wypieszczoną złotą szkatułką. Po kilku godzinach stajemy przed plebanią też wypieszczonej przez księdza proboszcza i parafian naszej kapliczki. Po kilku dniach zaczniemy opowiadać o naszej wspaniałej pielgrzymce i snuć plany na następne.

Kazimierz Wojciechowski

Kiedyś wspólnie mieszkali, teraz wspólnie śpiewają



U góry - prezes fundacji Jan Guła w rozmowie z Olgą Hampe z Drezna, do 1940 roku mieszkanką Czerniowiec na Bukowinie.
Obok - wspólne polsko-niemieckie śpiewanie

6 i 7 września doszło do kolejnego spotkania osób, których kiedyś wspólnie zamieszkiwały na Bukowinie.

Bukowina to kraina na dzisiejszym pograniczu ukraińsko-rumuńskim, od lat zamieszkiwana także przez Polaków. Jak wiemy, wielu z nich, w wyniku przesiedleń po II wojnie światowej osiedlono w Lubaniu i okolicach (głównie w Uniegoszcy i Pisarzowicach). Do dziś pielęgnują tradycje bukowińskie, mają własną organizację – Fundację Bukowińską „Bratnia Pomoc”. Ta organizuje od lat cykliczną imprezę – pikniki bukowińskie.

- W tym roku zmieniono nieco formułę spotkań – mówi Jan Guła z Lubania, prezes fundacji. – Postanowiliśmy zaprosić chóry, które w swoim repertuarze nawiązują do Bukowiny. Była to kraina wielonarodowa, więc i nasze spotkanie – po raz pierwszy nabrało międzynarodowego cha-

Pod patronatem naszej redakcji

Udany koncert

Koncert kameralny na organy i skrzypce miał miejsce w sobotę, 30.08. w Lubaniu, w kościele p.w. Św. Trójcy. Był on poświęcony pamięci ks. prałata Jana Winiarskiego (1912-1998) w 65-lecie święceń kapłańskich i 5. rocznicę śmierci. Dzięki odnalezionemu zdjęciu wiemy, że przed wojną, we lwowskim Seminarium Duchownym należał do orkiestry.

W programie koncertu licznie zgromadzeni miłośnicy muzyki mogli wysłuchać m.in. utworów J.S. Bacha (Preludium, Fuga F-dur, Arioso, chorał - Ich ruf zu Dir Herr Jesu Christ, Arię na strunie G), G. Younga (Preludium in classic style), A. Vivaldiego – Wiosnę (z „Czterech pór roku”), W. Boyce (Voluntary in D), K.W. Glucka (Melodie) i T. Abergę – Fantasia in a.

Zagrali - rodzeństwo Fatima E. Brańka (Warszawa) – organy i Karol Brańka (Częstochowa, promocja Młodych Talentów) – skrzypce. Słowo wiążące wygłosiła ich mama - Gracjana Lipińska – Brańka.

Kilka słów należy poświęcić muzykom i przyjrzeć się ich karierze.

Fatima Brańka – ur. w 1983 r. w Krakowie. W 2002 roku z wyróżnieniem ukończyła Państwowe Liceum Muzyczne w Częstochowie, uzyskując tytuł zawodowego muzyka instrumentalisty o specjalizacji w zakresie gry na fortepianie. Wielokrotnie brała udział w koncertach w ramach: Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Skarżysku-Kamiennej, Radomiu-Orońsku, Żelowie, Letnich Koncertów Organowych we Władysławowie, Jastrzębiej Górze, Jastarni, w Wielkiej Brytanii, Austrii, Czechach i Słowacji. Laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Osobie i Dziedzictwie Kardynała Stefana Wyszyńskiego „Na grani Tysiąclecia” za nagranie płyty CD z kompozycją własną („IX modlitw do słów Kard. Stefana Wyszyńskiego” na głos parlendo i organy lub fortepian ad libitum). Stypendystka Częstochowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole oraz stypendystka prezydenta miasta Częstochowy. Studentka II roku muzykologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Karol Brańka – ur. 1988 r. Jest uczniem III kl. gimnazjum i III kl. II st. Zespołu Szkół Muzycznych w Częstochowie. Naukę gry na skrzypcach

Bukowińczyk nr 39

wrzesień' 2003

dodatek redagowany od 1996 roku



rakteru. Łączy nas przeszłość, bo losy, tragiczne, mieliśmy wspólne. Polaków wysiedlano z Bukowiny w latach 1945-1946 – dodaje prezes Guła.
- Nas, Niemców wcześniej, bo już w 1940 roku – mówi Olga Hampe, kiedyś z Czerniowiec, dziś mieszkanka Drezna.

Pani Olga jest animatorką niemieckich bukowińczyków, świetnie mówi po polsku, w jej żyłach po matce i babci płynie polska krew. - Na Bukowinie mieszane, wielonarodowe małżeństwa były czymś normalnym - wyjaśnia.

W imprezie uczestniczył chór bukowińczyków niemieckich z Bitterfeld koło Lipska, zespół górali czadeckich „Watra” z Brzeźnicy i chór „Echo Bukowiny” działający w Lubaniu, przy fundacji „Bratnia Pomoc”. Impreza, w nowym kształcie dostarczyła wielu niezapomnianych wrażeń, ma mieć w przyszłości charakter cykliczny.

tekst i zdjęcia: Janusz Skowroński

rozpoczął w wieku 6 lat i kontynuuje do dziś. Obecnie gra także na fortepianie i organach. Komponuje i ma już w swoim dorobku kilkanaście utworów (na fortepian, skrzypce i organy). Koncertuje w ramach Letnich Koncertów Organowych we Władysławowie, Jastrzębiej Górze, Jastarni i Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej w Radomiu-Orońsku, Skarżysku-Kamiennej oraz w Wielkiej Brytanii i Francji.

Dodajmy, że młodzi artyści zagrali całkowicie bezpłatnie a wstęp na koncert był wolny.

Melomani mogli przekonać się, jak piękną może być ta muzyka i dostarczyć niezapomnianych wrażeń. A my? Już planujemy, by takie koncerty mogły odbywać się cyklicznie, z udziałem wielu artystów koncertujących w Lubaniu i innych kościołach, w których są duże możliwości brzmieniowe organów (Platerówka, Zgorzelec).

Oprócz naszej redakcji imprezie patronowali: **TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW LUBANIA, STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH PARAFII P.W. ŚW. TRÓJCY W LUBANIU I DUSZPASTERSTWO PARAFII P.W. ŚW. TRÓJCY W LUBANIU** z ks. proboszczem **Janem Lombarskim** na czele. Szczególne podziękowania należą się **Panu Jerzemu Lipińskiemu**, prezesowi Spółdzielni Inwalidów „LUBAMET”, dzięki któremu koncert mógł dojść do skutku. (inf.wl.)

PONAWIAMY APEL O UDOSTĘPNIENIE PAMIĄTEK po księdzu prałacie Janie Winiarskim



W maju minęła piąta rocznica śmierci ks. Jana Winiarskiego, w czerwcu - 65-lecie Jego święceń kapłańskich. Już choćby te dwie rocznice skłaniają do refleksji nad tą zasłużoną dla nas postacią i do zrobienia czegoś więcej. Przedstawiane od kilku miesięcy na tych łamach artykuły, wspomnienia, unikalne zdjęcia aż „proszą się” zwartego, książkowego opracowania. Dziękując za „już”, zwracam się do Państwa z prośbą o „jeszcze”. Przejrzyjcie swoje archiwa, szuflady, albumy - jeśli macie w swych zbiorach fotografie, dokumenty, które moglibyście udostępnić (wypożyczyć) do przyszłej książki, wspomnienia, którym chciecie się podzielić - nadal gorąco proszę o pomoc i kontakt.

Janusz Skowroński, redaktor naczelny

Jest „dwójka” czyli coś o nas

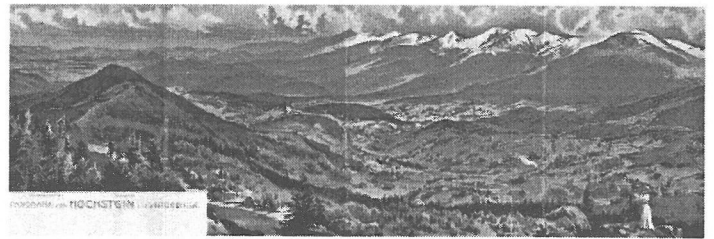
Pomimo powszechnie panującej opinii, iż czasy są obecnie trudne, to jednak niektórym wydawcom udaje się doprowadzić do końca założony przez siebie cykl wydawniczy. W wypadku jednorazowych publikacji i ryzyko wydawnicze jest jednorazowe. Gorzej jednak mają się perspektywy kontynuowania tytułu gazety bądź czasopisma. Z jednej strony - opłacalność ekonomiczna, dystrybucja oraz koszty materiałowe zatrudnienia, z drugiej zaś oczekiwania merytoryczne i cenowe czytelników, kształtujące popyt. Pierwsza niejako strona tego łańcucha spędza sen z powiek wydawcom, zaś druga - czytelnikom. Wszyscy z nich ryzykują, jednocześnie nie chcąc się pozbywać swojego udziału w rynku księgarskim,

Właśnie ukazał się 16. z kolei, od dawna oczekiwany tom „Słownika geografii turystycznej Sudetów” pod redakcją Marka Staffy, zamykając opracowywanie obszaru Sudetów Zachodnich i dopełniając całkowicie pierwszą z trzech części tego masywu górskiego wraz z pogórzami. Prace nad tym wydawnictwem leksykograficznym, rozpoczęte w połowie lat 80. dały pierwszy efekt w 1989 r. w wypuszczeniu na rynek, wówczas jeszcze przez Wydawnictwo PTTK „Kraj”, t. 1 „Góry Izerskie” o objętości 124 stron. I to minęło 14 lat i doczekaliśmy się tomu, oznaczonego nr 2 i podzielonego na dwa woluminy (cz. 1: A-L, cz. 2: M-Ź) o łącznej objętości 1 015 stron. Obecny, już wieloletni, edytor I-BiS - Usługi Komputerowe - Wydawnictwo s.c. we Wrocławiu zdecydował się, i chyba słusznie, by - ze względów praktycznych - dokonać takiego podziału. Gwarantuje to wytrzymałość klejenia grzbietu i łatwiejsze korzystanie w terenie.

Zespół autorski w składzie: Janusz Czerwiński, Krzysztof Radosław Mazurski, Grzegorz Pisarski (niżej podpisany) i Marek Staffa prowadził prace redakcyjne od końca 2000 do połowy 2002 r. Dokonał on szczegółowej analizy materiału rzeczowego z zakresu wielu dziedzin wiedzy, zawartego w 736 pozycjach bibliograficznych w języku polskim, niemieckim, łacińskim i angielskim. W układzie alfabetycznym umieszczono hasła stanowiące nazwy miejscowości (miast i wsi), szczytów (gór, wzgórz, pagórków, skał), cieków wodnych (rzek, potoków, stawów) i obszarów ochrony krajobrazu (Park Krajobrazowy Doliny Bobru). Są one bogato ilustrowane w kolorystyce czarno-białych fotografii dokumentacyjnych, reprodukcji dawnych rycin, widokówek, a niekiedy i prac plastycznych z każdorazowo - w przypadku miejscowości - zamieszczanymi planami, wykonanymi na podstawie map gruntowych. Dochodzą do tego herby miast, a nawet rzuty poziome niektórych obiektów architektonicznych. Obowiązuje przy tym, stosownie do charakteru, następujący układ tych haseł: daty wzmianek i dotychczasowe nazwy topograficzne, przynależność administracyjna, liczba mieszkańców, powierzchnia, położenie, historia, zabytki archeologiczne, architektury i budownictwa wraz z dziełami sztuki, kultura, biogramy osób związanych z danym miejscem; sport, turystyka i lecznictwo, a na końcu skrótowo - bibliografia. W ostatnim punkcie są jedynie podane liczby, odpowiadające kolejnym pozycjom wykazu bibliograficznego bez podawania stron przytaczanych prac. Wartość kompozycji tekstu zapewnia też system skrótów. Niezbędnym wprowadzeniem do lektury „Słownika” wydają się być „Wiadomości ogólne” o środowisku geograficzno-przyrodniczym, historii i osadnictwie, kulturze materialnej i sztuce.

Dość zwarty obszar omawianego tomu od północy wyznacza droga Bolesławiec-Jędrzychowice (polsko-niemieckie przejście graniczne), od wschodu - naturalny bieg Bobru, od południa - polsko-czeska granica państwowa, a od zachodu - polsko-niemiecka granica państwowa, biegnąca wzdłuż nurtu Nysy Łużyckiej. Głównymi bohaterami wydają się tu być najrozleglejsze hasła, poświęcone miastom regionu, jakimi są: Bogatynia, Gryfów Śląski, Lubań, Lubomierz, Lwówek Śląski, Nowogrodzice, Wleń i Zgorzelec.

Lubaniowi poświęcono aż 23 strony dwuszpalowego tekstu ([cz. 1], s. 401-423), czyli niewiele mniej niż Lwówkowi Śląskiemu, o którym pisze się na 28 stronach ([cz. 1], s. 444-471). Poniżej przedstawienia, bogatego heraldycznie, herbu miasta znajdujemy 26 chronologicznie uporządkowanych wariantów jego nazwy, rys przynależności państwowej i administracyjnej od okresu przed 1231 r., gdy Luban był górnołużycką wsią w królestwie Czech, potem w Marchii Brandenburskiej, znowu Czech, następnie Austrii (1526-1635), Saksonii (1635-1815) i Prus (1815-1945) po dzisiejszy Lubań - od 1999 r. miasto powiatowe i siedzibę gminy w województwie dolnośląskim. Prezentacje ubogacają reprodukcje unikatowych materiałów ikonograficznych: sztych J.G. Mentzela z 1714 r. (s. 401), ry-



Widok z Wysokiego Kamienia w Górach Izerskich
litografia z przełomu XIX/XX w.

sunek z początku XX w. i widokówkę z 1939 r. (s. 403), przedstawiających panoramy miasta. Opis obiektów architektonicznych uzupełniają ich dawne rysunki, stare widokówki i, wykonane przez redaktora „Słownika” Marka Staffę, współczesne fotografie, które mogą stanowić swoiste zabezpieczenie tych obiektów do celów historycznych, jak np. przykościelna tablica, poświęcona marsz. Józefowi Piłsudskiemu oraz Aleksandrze Szczerbińskiej-Piłsudskiej, internowanej w Lubaniu w latach 1915-1918 (s. 408). Znajdziemy tutaj też materiał porównawczy w postaci rzutów poziomych starego (s. 411) i nowego ratusza (s. 412), czy zdjęcia wnętrza Domu „Pod Okrętem” (s. 415), a także dwóch lubańskich pomników (s. 422).

Prawdziwym wyróżnieniem jest niewątpliwie znalezienie się w wykazie biogramów, które, będąc wynikiem krytycznej selekcji, zawsze wzbudzać mogą zastrzeżenia. W wypadku Lubania znalazło się tam 5, już nie żyjących, osób: humanista, współzałożyciel i I. sekretarz Gómołużyckiego Towarzystwa Naukowego dr Karl Gottlob Anton (23 VII 1751-17 XI 1818); nauczyciel, poeta, dramaturg i I. dyrektor Muzeum Miejskiego w „Domu pod Okrętem” Fritz Bertram (1871-2 V 1961); aptekarz, będący utalentowanym malarzem-akwarelistą Lubania Ludwig Danziger (4 IV 1874-10 XII 1924); pejzażysta krajobrazów śląskich Karl Gottwald (8 X 1903-9 VII 1995) oraz mieszkający w Lubaniu w latach 1928-1938 pisarz Arno Schmidt (18 I 1914-3 VI 1979). Często ustalenie dokładnej daty urodzenia i śmierci opisywanej osoby pociągało za sobą dodatkowe badania, natomiast o rozległości materiału badawczego niech świadczy ilość 224 pozycji bibliograficznych, przywołanych dla czytelników chcących zgłębić swą wiedzę o Lubaniu, a do 16 pozycji odwołuje się bezpośrednio następujące po nim hasło Lubański Wielki Las (s. 423).

Opracowanie stanowi kompleksowe spojrzenie na Pogórze Izerskie zarówno w ujęciu historycznym, jak i współczesnym. Historycznie i etnograficznie rzecz biorąc, nurt Kwisy oddzielał dwie krainy historyczne - Śląsk i Górne Łużyce, zaś geograficznie stanowi ono mezoregion w makroregionie Pogórze Zachodniosudeckiego. To zapewne wystarczający powód dla miłośników regionu, nauczycieli, członków władz samorządowych i przyjeżdżających turystów, by zaopatrzyć się w to nowe opracowanie. Ci ostatni uzyskają w dziale 10. informacje o bazie noclegowej (adresy, numery telefonów, ilość miejsc noclegowych).

Zainteresowanych ucieszy na pewno, że w kwitniu tego roku wydawca otrzymał opracowanie t. 19: Wzgórze Strzegomskie. Aktualnie trwają prace nad kolejnym tomem dotyczącym obszaru Przedgórze Sudeckiego - t. 20: Masyw Ślęży, Równina Świdnicka, Kotlina Dzierżoniowska. Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia dalszych kroków wydawniczych: czy dokończyć teren Przedgórze najobszerniejszym tomem 21: Wzgórze Niemczańsko-Strzelińskie, Przedgórze Paczkowskie i zwieńczyć kierunek ku południowej Opolszczyźnie tomem 18: Góry Opawskie; czy może wyjść naprzeciw sugestiom odbiorców i najpierw wydać t. 10: Góry Wałbrzyskie, Pogórze Wałbrzyskie, Pogórze Bolkowskie. Przeciwno temu pomysłowi przemawiają wielkie zmiany środowiska społecznego w regionie wałbrzyskim w kontekście ogólnokrajowego kryzysu górnictwa węglowego, wysokiego poziomu bezrobocia, wielokierunkowych przekształceń własnościowych, a także odczuwalnego impasu w funkcjonowaniu bazy turystyczno-hotelowej i dużej jeszcze niestabilności poczynań organów samorządu lokalnego. Ale czy za kilka lat będziemy mieli gwarancję, że sytuacja ta się ustabilizuje? Jedno zaczyna być natomiast coraz pewniejsze, chociaż po zakończeniu prac nad całością tego największego w polskiej literaturze krajoznawczej przedsięwzięcia - nowe, uzupełnione i poprawione wydanie, chronologicznie dwóch pierwszych tomów „Słownika” - t. 1: Góry Izerskie i t. 3: Karkonosze.

Grzegorz Pisarski



Kronika policyjna

Lubań-Zaręba 11.08. na drodze gruntowej nietrzeźwy K.S. lat 44 mieszkając Wesołowski, kierując samochodem marki skoda, podczas omijania potrafił rowerzystę W.Z. lat 20 zamieszkałego w Zarębie, który doznał złamania kości przedramienia i został umieszczony w szpitalu w Lubaniu.

Lubań 14.08. mieszkając Lubania R.Cz. lat 35 działając wspólnie i w porozumieniu z dwoma nieznanyymi mężczyznami pobił pięściami K.Ch. lat 20 i skradł mu rower górski o wartości 200 zł. W wyniku podjętych działań sprawcę zatrzymano. Skradziony rower odzyskano.

Olszyna - nieznany sprawca skradł samochód marki fiat 126p, o wartości 1.500 zł na szkodę W.K. mieszkańca Olszyny.

12.08. w nocy nieznany sprawca po uprzednim zdemontowaniu skradł dwie głowice CTI służące do zabezpieczania przejazdu kolejowego w miejscowości Poników na szlaku kolejowym Lubań-Studniska. Wartość skradzionego mienia wynosi 2.338 zł na szkodę Sekcji Eksploatacji PKP w Lubaniu.

Lubań 13.08. w sklepie warzywniczym nieznani sprawcy skradli telefon komórkowy, portfel z zawartością pieniędzy w kwocie 50 zł, dowód osobisty. Straty w wysokości 320 zł poniosła J.F. mieszkanka Lubania.

Lubań 12.08. funkcjonariusze zatrzymali M.S. lat 18, mieszkająca Pisarzowic, który poprzez otwarcie drzwi dopasowanym kluczem włamał się do mieszkania, z którego skradł alkohol, artykuły spożywcze i pieniądze w kwocie 150 zł na szkodę mieszkańca Lubania. Siekierczyn 12.08. nieznany sprawca włamał się do pawilonu handlowo-usługowego przez wyłamanie części ścianowej z płyty gipsowej i z wnętrza skradł wieżę komputerową, artykuły chemiczne, obuwie dziecięce, szampony, farby olejne, baterie do umywalk, wartości 1.746 zł na szkodę L.S. mieszkanki Lubania.

Radostów Średni 16.08. nieznani sprawcy po odcięciu płaskownika zabezpieczającego drzwi stojaka metalowego skradli 9 butli gazowych propan-butan wartości 1.055 zł na szkodę L.K. mieszkanka Olszyny.

Lubań 16.08. nieznany sprawca włamał się do samochodu marki volkswagen vento przez otwarcie nieustalonym narzędziem drzwi i usiłował go skraść, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z powodu złamania się sztosu w stacyjce. Stratę wysokości 300 zł poniosła ob. Polski E.P. zamieszkała w Austrii.

Lubań 30.04. nieznany sprawca z niezabezpieczonego terenu dokonał kradzieży 26 sztuk sprężyn dociskowych z rozdrabniarki oraz 10 sztuk podkładek o wartości 15.500 zł działając na szkodę Łużyckich Kopalni Bazaltu w Lubaniu.

Lubań 12.08. nieznany sprawca wybił szybę w drzwiach wejściowych i włamał się do restauracji Słoneczna i skradł z jej wnętrza 1 keg o pojemności 30 litrów piwa, dwie butelki wina i dwa opakowania mrożonych frytek na łączną wartość 300 zł na szkodę B.B.

Lubań 20.08. nieznany sprawca skradł rower górski marki Trek 800 wartości 500 zł na szkodę M.S. mieszkańca Lubania.

Lubań 20.08. dwóch trzynastolatków zrywając kłódkę włamali się do zaplecza punktu gastronomicznego-rożna, skąd skradli napoje o wartości 120 zł.

Lubań 23.08. nieznany sprawca skradł schowany pod ladą w kwaciarni portfel z pieniędzmi w kwocie 1.000 zł.

Lubań 22.08. nieznany sprawca najprawdopodobniej przy użyciu dopasowanego klucza włamał się do garażu i z jego wnętrza skradł szlifierkę stołową wartości 150 zł.

Lubań 13.08. dwóch młodych mężczyzn przy sprzedaży złomu w skupie dokonało oszustwa w ten sposób, że na otrzymanej fakturze dopisali zero wyłudając w ten sposób pieniądze w kwocie 500 zł, działając na szkodę GS Sch w Lubaniu.

Teatr im. C.K.Norwida w Jeleniej Górze Weselna uczta na scenie czyli „Testosteron”

Po wakacyjnej przerwie Scena Dramatyczna im. C.K. Norwida zaprasza na pierwszą premierę nowego sezonu. Będzie to „Testosteron”, znakomita współczesna komedia **Andrzeja Saramonowicza**, scenarzysty i reżysera, współtwórcy filmów „Pół serio” (Nagroda Specjalna za scenariusz na XXV Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni) oraz prezentowanego od sierpnia w kinach „Ciała”.

Rzecz jest o mężczyznach, jak wskazuje sam tytuł, a pełna zaskakujących zwrotów akcja rozgrywa się podczas uczty weselnej po ślubie, którego nie było. Błyskotliwe i śmieszne dialogi, intryga o posmaku kryminalnym i pojawiające się w tle pytanie o istotę męskiej natury gwarantuje widzom dwie godziny wspaniałej zabawy. W „Testosteronie” grają – uwaga – sami panowie – Grzegorz Cinkowski, Robert Dudzik, Włodzimierz Dyla (wymiennie z Tadeuszem Wnukiem), Jacek Grondowy, Piotr Konieczny, Tomasz Radecki i Marcin Tomczak. Reżysersko sztukę przysposobiła na scenę Małgorzata Bogajewska, znana z wielu interesujących realizacji sztuk współczesnych w teatrach Zielonej Góry, Radomia, Warszawy. Scenografia spektaklu jest dziełem Anity Burdzińskiej, a muzyka – Tomasz Gwinczińskiego. Premiera odbyła się 12-14 września. **Sztuka grana będzie 19.09. (godz. 17.00) i 20.09. (19.00).** Tylko dla widzów dorosłych! Świetna zabawa – byliśmy, polecamy!

17.09. (godz.19.00, Teatr Źródłowy Cieplice) - „Jasiek” reż. Alina Obidniak
24.09. (godz.11.00) - „Na pełnym morzu” reż. Krzysztof Prus

7.10. - 6.10. Jeleniogórskie Spotkania Teatralne

Informacje i zamówienia na bilety: Biuro Obsługi Widza tel. 64-28-130



**CUDZE CHWALICIE - SWEGO NIE ZNACIE!
WODA MINERALNA CZERNIAWIANKA ZDRÓJ
ROZLEWNIA •
59-852 ŚWIERADÓW ZDRÓJ ul. IZERSKA 2
TEL. (075) 78 45 559**

Kino „Wawel” w Lubaniu

repertuar wrzesień-październik

19(pt), 20(sob), 21(niedz) IX „Bruce wszechmogący” USA 03, 12 lat, czas: 1 godz. 40 min., godz. 17.00 i 18.45, bilet 12 zł. Familijna komedia fantastyczno-naukowa. Niezadowolony z życia reporter telewizyjny obwinia Boga o swoje niepowodzenia. Bóg ma dość jego narzekania-przekazuje mu swoją moc, by ten przekonał się, czy łatwo jest rządzić światem i wszystkim dogodnie. Reż. Tom Shadyac (Kłamca, kłamca). Komik Jim Carrey w rewelacyjnej formie! Jego szalona mimiczno-akrobatyczna błazenada nie ma sobie równych! Kapitalna rozrywka z moralnym przesłaniem!

19(pt), 20(sob), 21(niedz) IX „Dog Soldiers - Armia Wilków” ang. 02, 15 lat, czas: 1 godz. 45 min., godz. 20.30, bilet 12 zł. Horror. Jednostka specjalna żołnierzy podczas ćwiczeń w szkockich górach zostaje zaatakowana przez dziwne istoty. Osaczeni w domostwie na odludziu toczą walkę na śmierć i życie z watahą żądnych krwi wilkołaków... Dla ludzi o mocnych nerwach!

od 22 września do 2 października - kino nieczynne.

3(piątek), 4(sobota), 5(niedziela) X „Piraci z Karaibów: Kłątwa czarnej perły” USA 03, 12 lat, 2 godz. 23 min., godz. 17.00, panorama, (szeroki ekran), bilet 12 zł. Superprodukcja przygodowa - Karaiby, XVIII wiek. Okrutny kapitan kradnie statek owianego legendą pirata-awanturnika i porywa też piękną córkę gubernatora. Awanturnik wyrusza w szaleńczy pościg na najszybszym okręcie floty brytyjskiej w towarzystwie młodego kowala, zakochanego w dziewczynie. Wszystkie morskie szlaki prowadzą na tajemniczą wyspę, gdzie dojdzie do ostatecznej rozgrywki z kapitanem i jego ludźmi, którzy w związku z kłątwą po zachodzie słońca zamieniają się w armię żywych szkieletów... Reż. Gore Verbinski (The Ring). Grają: Johnny Depp-brawurowa kreacja! - oraz Geoffrey Rush, Keira Knightley, Orlando Bloom (Władca Pierścieni), Jonathan Pryce (Evita). Olśniewająca rozrywka!

3(piątek), 4(sobota), 5(niedziela) X „Cialo” pol. 03, 15 lat, czas: 1 godz. 38 min., godz. 19.30, bilet 12 zł. Zwiariowana komedia pomyłek-czarna tragikomedія w reż. Tomasza Koneckiego i Andrzeja Saramonowicza, twórców „Pół serio”. Wszyscy - od gangsterów, przez fryzjera, po siostry zakonne - starają się pozbyć pewnego męskiego ciała bojąc się, że to oni są sprawcami tej nagłej śmierci. Akcja zaczyna się na granicy z Czechami, by dojść aż do Sopotu. Perypetiom bohaterów towarzyszy dociekliwa dyskusja na temat tego, kto jest ojcem Małcoństwa z „Kubusia Puchatka”! Grają: m.in. Rafał Królikowski, Zbigniew Zamachowski, Edyta Olszówka, Emilia Krakowska, Edyta Jungowska. Zabawne dialogi, nagle zwroty akcji, żart oparty na absurdzie, niezwykłe sytuacje, dziesiątki przedziwnych postaci! Najzabawniejszy film sezonu!

„DOLWIS” S.A. W LEŚNEJ

zatrudni od zaraz

osoby na stanowiska

- **MISTRZ TKACKI**
z biegłą znajomością obsługi krosien
PN, P155, Sulzer
- **TKACZ (TKACZKA)**
z biegłą znajomością obsługi krosien
PN, P155, Sulzer

Kontakt z zakładem
w terminie do 20.09.br.

Bliższe szczegóły:
tel. 72-11-211 do 213, wew. 128, 129, 146
(w godz. 7-16)

PRZEGLĄD arka LUBAŃSKI

Jest niezły

ale powinien być z większym wentylem. Co? Biuletyn - czyli "Przegląd Lubański". Bo tak o nas napisał w liście SKOB. Zważywszy, że wszystkim dowalają, pochwała to dla nas naprawdę duża...

Pięciu wspaniałych

doktorów nie poczuło się do swoich ról (nie filmowych) i wzięło się za powiatowego radnego H. Nawet grożą mu procesem, ciekawe, ciekawe... Kiedyś w odcinkach leciała opowieść o doktorze Kildare, co był wzorem cnót wszelakich. Ale nasze doktory widać przyglądały się innemu serialowi, co to głupota latała wyżej niż gołębi-ca i to nad *nemocnicą na kraji mesta*...

Na murze

starego szpitala widziano taki plakat: pięciu mężczyzn i kobieta jedzą z jednego kociołka... Szybko plakat ów zerwano. Nasza redakcja nie odpowiada za jakiegokolwiek skojarzenia czytelników.

Podzielono

głosy wśród rajców miejskich na 9:9 w temacie likwidacji szpitala. Wybitnie politycznie. Nie określiła się - jak zwykle - partia, co to nosi krawaty, jak słupy graniczne. Przyzwoitość też ma gdzieś swoje granice....

Apelujemy do

Telekomunikacji Polskiej SA w Lubaniu. Proszymy panowie swoją niewątpliwie ważną puszkę z fasady głównej na ścianę boczną! Gdzie - na budynku restauracji w Rynku. Tam chcemy umieścić taką tablicę, że w tym miasteczku działał po wojnie całkiem niezły kabaret. Więc i wy przychylcie nam trochę (siódmego) nieba! A puszkę Pandorry wzięliśmy w kółko.



PRZEGLĄD LUBAŃSKI

POWIATOWY
MIESIĘCZNIK LOKALNY
UKAZUJE SIĘ OD STYCZNIA 1992
NAGRODA I STOPNIA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ • WARSZAWA 1994
NAGRODA SPECJALNA
W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE IDEE DLA
PRASY LOKALNEJ • WARSZAWA 2000

Wydawca: „LOG-INFO” - Usługowy Zakład Informatyki. Adres wydawcy i redakcji: 59-800 Lubań, ul. Warnieńczyka 4 tel./fax (075) 64-62-410. Redaguje zespół: Janusz Skowroński (redaktor naczelny), Zbigniew Madurowicz, Teresa Pasek (sekretarz redakcji). Współpraca: Leszek Adamczewski (Poznań), Jan Bujak (Kraków), Paweł Rudkowski, Marian Świeży, Kazimierz Wojciechowski, Eugeniusz Zawistowski, Henryk Żyliński (London, Kanada), Przemysław Janiszewski (webmaster). Wpisywanie tekstów, skład i skanowanie - własne. Druk: TYPOSCRIPT Wrocław, ul. Wojszycka 15, tel. (071) 339-83-14.

Przyjmowanie materiałów i reklam: LOG-INFO Sklep „TWÓJ KOMPUTER”, Lubań, Plac 3-go Maja 8, tel./fax (075) 64-63-073 - codziennie w godz. 10-18, w soboty 10-14. Tu można otrzymać numery archiwalne. Placówki oświatowe, uczniowie i nauczyciele - bezpłatnie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i rezerwuje sobie prawo do skracania materiałów nie zamówionych. Zdjęcia wykonano dzięki uprzejmości Zakładu Fotograficznego Zenona Auksztulewicza ROYAL-FOTOLA-BOR w Lubaniu, ul. Bracka 10.

Adres internetowy: www.polska.lex.pl/prasa/Przegląd-Lubanski e-mail: przeglad.lubanski@polska.lex.pl